Rok X
Nr. 26

10 GROSZY

ABC
WINY CODZIENNE

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
POZ
Warszawa, czwartek 24 stycznia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Sanacja w przededniu rozstrzygnięć

Każdy dzień przynosi nam coraz bardziej sensacyjne pogłoski o planach politycznych i ustrojowych sanacji. Jedni mówią o możliwości rychłej likwidacji BB, drudzy o wyeliminowaniu w przyszłej ordynacji wyborczej pierwiastka politycznego, tak aby nowy Sejm miał charakter czysto gospodarczy, jeszcze inni zapowiadają dłuższy okres „pieredyszki" z powodu niemożności pogorszenia sprzecznych kierunków w obozie sanacyjnym.

Czy i w jakim stopniu pogłoski te są prawdziwe, nie wiemy. Wydaje się nam natomiast rzeczą niewątpliwą, że rozwój wypadków zmusi poprostu kierownictwo sanacji do rozstrzygnięcia szeregu kapitalnych spraw, które dotychczas pozostały w zawieszeniu.

Jaki charakter ma posiadać obóz sanacyjny po wejściu w życie nowej konstytucji? Czy ma to być dotychczasowe BB. Aljaż sprzecznych programów i grup ze zmienną i nieustaloną linją polityczną i społeczną, czy też obóz o wyraźnem obliczu i zdecydowanym programie?

Zagadnienie to miało dotychczas charakter teoretyczno - dyskusyjny. Dzisiaj sytuacja zmieniła się. Trzeba zdecydować się na taką albo inną ordynację wyborczą i przystąpić do przygotowywania wyborów.

I tu zaczynają się wyraźne różnice zdań. Jedni chcą utrzymać BB w dotychczasowej postaci, drudzy myślą o stworzeniu za pomocą odpowiedniej ordynacji nowej elity raczej gospodarczej aniżeli politycznej, ostatni wreszcie domagają się zerwania z kompromisowością i walki o pozyskanie mas pod sztandarem radykalnego obozu społecznego.

Przez pięć lat można było te konflikty doraźnie łatać i wyrównywać. Dzisiaj w przededniu uchwalenia nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej i w obliczu nowych wyborów trzeba się decydować. Przed pięciu laty w opozycji do oficjalnych form politycznych sanacji znajdowali się tylko młodzi bez wpływów, dziś szanse zwalczających się kierunków są prawie równe.

Nie wiemy który kierunek zwycięży, ale wiele przemawia za tem, że już w najbliższym czasie zapadną decyzje, bardzo istotne dla fizjonomji politycznej obozu sanacyjnego.

S. S.

Wciąż lepiej... Coraz gorzej...
BB i opozycja oceniają sytuację gospodarczą na komisji budżetowej

Sejmowa komisja budżetowa wznowiła prace po kilkudniowej przerwie i omawiała wczoraj budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Optymizm referenta

Pos. Czernihowski z BB wygłosił bardzo długi referat odznaczający się dużym optymizmem. Widzi on od r. 1934 pewne ożywienie w życiu gospodarczem, wyrażające się we wzroście produkcji, co ilustruje cyframi z zakresu poszczególnych gałęzi wytwórczości przemysłowej. Wydobycie węgla wzrosło w ciągu 10 miesięcy o 9 procent, zbyt żelaza o 28 procent. spadła natomiast produkcja ropy naftowej. Zaznacza się wzrost ruchu budowlanego, na co wpłynęła obniżka płac robotniczych o 40 procent. Nasz bilans handlowy w obrotach z krajami europejskiemi jest czynny, a z krajami zamorskiemi bierny, albowiem te ostatnie dostarczają nam surowców. W naszym eksporcie pierwsze miejsce zajmuje Anglja, a drugie Niemcy. W handlu wewnętrznym obroty wzrosły jakościowo, ale wartość ich jest przeważnie mniejsza.

Co do rzemiosła, to uważa, że sytuacja jego ustabilizowała się przy nieznacznem zwiększeniu wytwórczości w grupie budowlanej i odzieżowej.

Omówił następnie posunięcia rządu w stosunku do kapitału zagranicznego, cytując sprawę Żyrardowa, „Wspólnoty Interesów" i Elektrowni Warszawskiej. Podkreśla, że warunki współpracy z kapitałem zagranicznym muszą wykluczać gospodarkę eksploatacyjną i sprzeczną z naszym interesem.

Zgłasza szereg poprawek, m. in. proponuje podwyższenie subwencji na popieranie żeglugi morskiej o sumę pół miljona złotych, gdyż linje nasze wymagają pomocy państwowej. Zaledwie 7 proc. naszych obrotów morskich odbywa się własnemi statkami.

Wzrost rozpiętości cen

W dyskusji prezes klubu narodowego prof. Rybarski przypomina, że jednem z zadań naczelnych które wysunięte zostało oddawna jest przywrócenie wewnętrznej równowagi cen, t. j. zamknięcia nożyc. Referent bardzo jest zadowolony z polityki prowadzonej w tym kierunku, tymczasem z cyfr wynika, że jeżeli ceny artykułów rolnych przyjąć zato, to w porównaniu do nich, **nadwyżka cen przemysłowych wynosiła w grudniu 1933 — 26 proc., a w grudniu 1934 — 46 proc.** Oto rezultaty tej skutecznej akcji.

Głos z BB: — Gdyby jej nie było, stosunek byłby jeszcze gorszy.

Prof. Rybarski: — Jest anegdota o pewnym doktorze, który, gdy mu zarzucono, że jego pacjent umarł, odpowiedział: „Gdyby go leczył kto inny, toby się męczył jeszcze dłużej". Główne zamierzenie zmniejszenia rozpiętości cen nie zostało dokonane, wobec tego wszelkie inne sukcesy bledną.

Niejasna polityka kartelowa

W stosunku do karteli polityka jest improwizowana. Jedne kartele rozwiązuje się, a inne nie. Uruchamia się nowe cementownie, ale nie wolno uruchomić nowych drożdżowni mimo wyroku Najw. Trybunału Administracyjnego. O kartel drożdżowy wciąż się dopytujemy i nie możemy otrzymać odpowiedzi.

Anarchja cen

W naszem życiu gospodarczem panuje anarchja cen, bo istnieje 6 rodzajów cen: 1) uprzywilejowane ceny monopolistyczne, 2) ceny normalne, opłacające produkcję, 3) ceny przeżycia, które nie amortyzują kapitału, lecz pokrywają wydatki, 4) przemysłu anonimowego, który nie płaci wszystkich podatków i świadczeń, 5) ceny bankrutów, którzy nie wykupują weksli i sprzedają towar poniżej kosztu, wreszcie 6) rodzajem są ceny licytacyjno - sekwestratorskie. Przytacza, że pewien sekwestrator wyznaczył w Piasecznie przy sekwestrze żyta cenę 6 zł. 51 gr., a cenę mąki na 18 proc. giełdowej ceny najniższego gatunku.

Bezplanowość eksportu

Przechodząc do spraw wywozu, prof. Rybarski podkreśla, że w r. 1934 ogólna wartość naszego wywozu wyniosła brutto 975 miljonów. Nie zrobiono jednak obliczenia ile wynoszą pionierskie premje wywozowe, ile premje rolne i t. d. Chodzi o kierunek, w jakim eksport należałoby pchnąć. Dotychczas jest tak, że jednemu się daje, a na ogół obywateli przerzuca się wyższą cenę.

Nadmierne uposażenia

Co się tyczy kosztów produkcji, to ważnym czynnikiem jest kwestja uposażeń na kierowniczych stanowiskach. Istnieje rozporządzenie Prezydenta o nadmiernych uposażeniach, dające możność wkroczenia w razie ujawnienia takich wypadków. Rozporządzenie wyszło, bo domagała się tego opinja, ale odpoczywa, a skłonność do zwiększania uposażeń istnieje nawet w administracji państwowej.

W czyich rękach import owoców?

Omawiając sprawy importu kompensacyjnego, wyraża wątpliwości, czy jest on korzystny z punktu widzenia skarbowego. Cena wielu artykułów na świecie, np. kawy spadła, a ceny płacone za nie w Polsce, dalekie są od tego spadku. Są monopole prywatne np. w imporcie owoców, ten ma nawet charakter wyznaniowy. Gdyby państwo konsekwentnie przeprowadziło zasadę licytacji na te kontyngenty, wyszłoby na tem lepiej.

Tajemnice w sprawie żyrardowskiej

Poruszając kwestję kapitału zagranicznego i sprawy żyrardowskiej, zwraca się prof. Rybarski z zapytaniem do p. ministra dlaczego umowa z 12 sierpnia 1932 r. nie jest dostępna opinji publicznej. Wyrok sądu klubowego BB orzekł, że sen. Targowski nie ponosi winy za zawarcie tego układu, a więc ponosi winę ktoś inny. Kapitałowi zagranicznemu powinien przysługiwać normalny dochód, wysokie normy podatkowe doprowadzają do tego, że kapitał zagraniczny w Polsce czerpie dochód rozmaitemi krętemi drogami.

Chaos w polityce gospodarczej

Polityka Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest raczej dostosowaną do poszczególnych przedsiębiorstw, a nie ogólną polityką przemysłową. Zagadnienie ingerencji rządu w życie gospodarcze potężnieje z każdym rokiem i staje się coraz bardziej sporne. Rząd uznaje dobre kartele i złe kartele, dobre przedsiębiorstwa i złe przedsiębiorstwa, tu stwarza związki przymusowe, a tam nie. Nasz wielki przemysł protestuje przeciw ingerencji rządu o ile ktoś na niej nie zarobi. Kto zarobi, ten przestaje protestować. W ogólności należy powiedzieć, że nasza sytuacja przemysłowa przedstawia się bardzo ciężko.

Zaniedbania interesu rzemiosła

Rzemiosło u nas nie jest należycie doceniane. Głównym czynnikiem wpływania na rozwój rzemiosła i drobnej wytwórczości, powinno być użycie na te cele przyrostu oszczędności w lokalnych kasach komunalnych i bankach spółdzielczych. Akcja kredytowa P. K. O. w tej dziedzinie jest raczej wypompowywaniem pewnych sum z danego środowiska bezpowrotnie. Po powodzi rząd, dostarczając obuwia, całkowite zamówienie dał firmie BAT'a. Nie jest to w porządku, gdyż chodzi o walkę z bezrobociem a produkcja BAT'a polega na tem, że na miejsce kilku rzemieślników pracuje jeden robotnik.

258 karteli

Pos. Langier (Kl. Lud.) ubolewa nad tem, że linja polityki Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest korzystna dla przemysłu ze szkodą dla rolników. Wytworzony stan rzeczy pogłębia gospodarcze możliwości rolnika a równocześnie istnieje szał kartelowy. Jest 258 karteli i coraz to nowe wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Następnie zapytuje pana ministra, czy uważa za zdrowe zjawisko kumulowanie posad. Gdyby pan minister rozpisał ankietę ilu ludzi w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zajmuje różne stanowiska, toby się okazało, że wielu z nich zarabia więcej od pana ministra.

Minister Floyar - Reichman odpowiedział z miejsca p. Langierowi, że sprawozdanie N. I. K.-a porusza istotnie kwestję kumulowania przez urzędników Ministerstwa szeregu posad, ale wynika to stąd, że NIK nie na czas otrzymała należyte wyjaśnienia ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu, co uważa za wielki błąd. Obecnie NIK otrzymała już materjał, wyjaśniający dostatecznie te kwestje.

Na tem obrady odroczono do popołudnia.

Dywidenda B. Polskiego wyniosła 8 proc.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Wróblewskiego posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem zatwierdzono przedstawione przez dyrekcję sprawozdanie oraz bilans wraz z rachunkiem zysków i strat za rok 1934. Wykazuje on czysty zysk w kwocie 12,2 miljonów zł. Rada postanowiła przedstawić walnemu zebraniu wniosek wypłacenia za rok 1934 dywidendy, jak i w latach poprzednich, w wysokości 8 proc.

Odwet za szykany litewskie

Jak się dowiadujemy, sprawa niekulturalnej szykany władz litewskich wobec polskiej artystki operowej Bandrowskiej - Turskiej stanie się przedmiotem protestu polskich organizacyj artystycznych. W bieżącym sezonie projektowane było zaproszenie kilku artystów litewskich na występy w Polsce. Występy te byłyby pierwszemi od czasu odzyskania niepodległości. Szykana władz litewskich wobec polskich artystów stawia jednakże te projekty pod znakiem zapytania.

Trzęsienie ziemi w Katowicach
wskutek pękania piaskowca w kopalni

KATOWICE, 23.1. (PAT). — W nocy z wtorku na środę odczuto na Śląsku w okręgu Katowic szereg wstrząsów podziemnych. Pierwszy wstrząs odczuto o godz. 23.22. Drugi wstrząs był dość silny i odczuto go w Katowicach, Bogucicach, Załężu i Ligocie. Drugi wstrząs odczuto o godz. 2.30, a trzeci o godz. 4 rano. W przeciwieństwie do drugiego wstrząsu, który był słaby, trzeci i ostatni był bardzo silny. Wstrząsy te żadnych szkód na kopalniach nie wyrządziły.

Wedle opinji miarodajnych sfer górniczych wstrząsy te pozostają w związku z pierwszym wstrząsem, który w dniu 18 stycznia r. b. spowodował katastrofę na kopalni „Wujek" w Siedliskiem i powodem ich jest pękanie mocnych i grubych warstw piaskowca nad wydobytemi pokładami węgla. Każdy z tych wstrząsów trwał około jednej sekundy. Wypadków z ludźmi nie było.

NA KOPALNI „WUJEK"

Akcja ratownicza na kopalni „Wujek" trwająca już piąty dzień bez przerwy, natrafiła na przeszkody, wskutek dalszych wstrząsów. Mimo to kolumna ratownicza dotarła już do domniemanego miejsca, w którym znajdować się powinni dwaj ostatnio zasypani górnicy. — Prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego zostaną oni wydobyci na powierzchnię.

Bezczelny Niemiec obraził naród polski

Obywatel ziemski, przebywający stale w Warszawie, niejaki Waldemar Köhler wywołał niesmaczną awanturę w restauracji nocnej „Oaza".

Köhler, który pochodził z Brunświka jest majstrem garbarskim i w tym charakterze pracował w zakładach Temler i Szwede w Warszawie. W dniu 11 listopada ub. roku, przyszedł on do „Oazy" w stanie podchmielonym, a znalazłszy się na sali zaczął wyprawiać rozmaite awantury, zaczepiając wychodzących gości.

Kiedy zarządzający zakładem. p. Wincenty Pawłowski, podszedł do stolika Niemca, prosząc go o stosowniejsze zachowanie się na sali, majster garbarski huknął pięścią w stół i krzyknął: „Polnische Schweine!"

Obecna na sali publiczność zareagowała na prowokatorski wybryk i w lokalu zjawił się policjant, który spisał protokuł i odprowadził Niemca do aresztu. Po drodze Köhler usiłował awanturować się w dalszym ciągu, lecz wszelkie próby nowych prowokacyj nie udały się.

Waldemar Köhler odpowiadał przed Sądem Okręgowym, **oskarżony o zbeszczeszczenie narodu polskiego.** Niemiec nie przyznał się do winy i na sali sądowej udawał niewiniątko. Tłumaczył się, że został źle usłyszany jego okrzyk, gdyż zawołał on tylko: „Heil Hitler!" — miało to być powitanie, rzucone pod adresem kilku urzędników konsulatu niemieckiego, którzy zajmowali stolik w sąsiedztwie oskarżonego.

Przewód sądowy ustalił niezbicie, że Köhler dopuścił się karygodnego wybryku, wobec czego sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Karę tę zawieszono Niemcowi na okres pięciu lat.

Rozgrywki w Davos

ZURYCH, 23.1. (PAT). W środę w ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozegrano w Davos następujące dalsze mecze:

W drugiej rundzie rozgrywek Kanada rozgromiła Włochy 9:0. Szwajcarja zwyciężyła wysoko Francję 5:1. Anglja pokonała Austrję 4:1, a Czechosłowacja wygrała ze Szwedami 2:1.

W turnieju pocieszenia Węgry odniosły zwycięstwo nad Belgją 6:1, a Rumunja pokonała Łotwę 3:2.

Choć temperatura 38 stopni i puls 108

Stępowski ma się lepiej

Powódź życzeń wielbicieli talentu artysty

Stan zdrowia znakomitego artysty, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, jest nadal poważny. Temperatura wynosiła 38 stopni, puls zaś powyżej normy, mniej więcej odpowiedni tej temperaturze, wynosił 108.

Wczoraj dokonano pierwszej zmiany opatrunku, przy której odeszło bardzo wiele ropy.

Mimo poważnego stanu zdrowia, p. Stępowski wyraża za naszem pośrednictwem wyrazy serdecznego podziękowania wszystkim swym znajomym i wielbicielom jego talentu, którzy interesują się stanem zdrowia chorego, telefonują do szpitala oraz odbywają liczne pielgrzymki.

Z polecenia lekarzy, wszelkie wizyty zostały jednak zabronione. Samopoczucie chorego pogorszyło się nieco i dlatego wszelkie przyjmowanie wizyt jest niedopuszczalne. Należy zwrócić uwagę, iż nikt z odwiedzających chorego nie może i nie będzie dopuszczony do jego łoża, a liczne telefony rozlegające się przez cały dzień nie odniosą skutku, gdyż dla zabezpieczenia całkowitego spokoju chorego, czego wymagają lekarze, telefon będzie wyłączony.

Na wiadomość o chorobie znakomitego artysty nadeszły z całego kraju, oraz z Anglji, Francji, Włoch i t. p. liczne depesze z wyrazami życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. M. in. nadeszła również depesza od znakomitego angielskiego pisarza, Bernarda Shawa, w którego sztukach artysta niejednokrotnie występował, od ambasady włoskiej, i wielu, wielu innych instytucyj i osób. Na podkreślenie zasługuje, że wpłynęły również cztery listy, których autorzy składają dla leczenia chorego swą krew, ofiarowując ją do ewentualnej transfuzji.

Dziś w godzinach rannych zbiera się konsyljum lekarskie z prof dr. Zygmuntem Radlińskim. Jak wiadomo, zakażenie ręki powstało od bakterji wyjątkowo złośliwej, t. zw. paciorkowca. Bakterje dzielą się na dwie zasadnicze grupy: gronkowców, układających się w kształcie grona, oraz paciorkowców, układających się w kształcie paciorków. Wyjątkowa złośliwość bakterji przy pewnych konstytucjach organizmu ludzkiego powoduje w razie nieodpowiednich kroków ogólne zakażenie organizmu.

Choroba p. Junoszy-Stępowskiego ma przebieg normalny, ze względu jednak na podniesienie temperatury, stan zdrowia chorego jest poważny. Zalecony mu jest bezwzględny spokój.

Na marginesie walki z chaosem cen artykułów spożywczych

Niewolnice sklepiku

Ogłosiliśmy ankietę - konkurs w celu wspólnego ustalenia sytuacji na rynku artykułów spożywczych, gdzie jak każdy z własnej praktyki wie, panuje niezwykły chaos cen.

W imię wspólnego dobra wzywamy nasze czytelniczki do wzięcia udziału w tej akcji i ugotowania w niedzielę 27 stycznia obiadu, według składu, podanego przez nas, a następnie przesłania nam cen poszczególnych składników.

Dla ułatwienia w sobotnim numerze powtórzymy raz jeszcze menu obiadu ankietowego i warunki konkursu.

Między czytelniczkami, które dostarczą nam najwięcej materjału w odpowiedziach rozdzielimy 100 nagród pod postacią przedmiotów gospodarstwa domowego.

Rozpiętość cen na artykuły spożywcze pierwszej potrzeby dotkliwie dająca się we znaki ogółowi konsumentów, pociąga za sobą siłą rzeczy szereg anomalij, błędów i szkód w gospodarce przeciętnej rodziny robotniczej, rzemieślniczej, czy urzędniczej.

Być może, że wiele tych błędów wynika z winy samej gospodyni; Nie ulega jednak wątpliwości, że wadliwość gospodarki domowej wypływa niejednokrotnie z przyczyn innych, zewnętrznych, od woli, wysiłków i umiejętności danej gospodyni najzupełniej niezależnych.

Jednem ze źródeł niedomagań każdego budżetu rodzinnego, jest właśnie chaos cen, zaznaczający się na rynku spożywczym z ogromną siłą.

Rozpiętość cen uniemożliwia przewidywania, nie pozwala ściśle określić wysokości najważniejszej pozycji, jaką stanowią wydatki na utrzymanie. Jedynem „przewidywaniem", na jaki można sobie pozwolić, t. j. przewidywanie strat, jakie z rozpiętości cen wynikać muszą — strat nieuniknionych dla najoszczędniejszej, najzabiegliwszej nawet gospodyni.

Droga najmniejszego oporu

To trudne i zniechęcające zadanie, jakiem jest codzienne czuwanie, nieustająca kontrola nad każdym wydatkiem, sprawia niemało kłopotu paniom gospodyniom. Cóż dopiero, gdy do pytania: „Ile mi wolno na obiad, śniadanie i kolację wydać?", dołącza się jeszcze inne: „Gdzie niezbędne produkty zakupić, by ich nie przepłacić, nie stracić niepotrzebnie tylu a tylu groszy?"

Wyszukiwanie tańszych źródeł zakupu w warunkach dzisiejszego chaosu cen detalicznych, gdy nigdy niewiadomo, jaka cena „czai się" za wystawą sklepu na innej ulicy, jest bezwątpienia męczące i denerwujące.

Nic dziwnego, że wiele pań, nie mających dość cierpliwości, czasu ,ochoty i wreszcie umiejętności „myszkowania" po Warszawie w poszukiwaniu tańszych sklepów, idzie drogą najmniejszego oporu: poprostu bierze wszystko w najbliższym sklepiku na t. zw. „książeczkę".

Książeczka w sklepiku — zguba gospodyń

Ta właśnie książeczka — system czynienia zakupów szczególnie ulubiony przez gospodynie rodzin robotniczych i drobno - urzędniczych, t. j. rozporządzających b. skromnemi wydatkami budżetowemi — jest ich prawdziwą zgubą.

Każdy sklepikarz uważa książeczkową klientelę za najlepszą dla siebie, toteż gorąco, usłużnie i chytrze namawia każdą służącą, każdą panią domu do czynienia u niego zakupów tą drogą. Tłumaczy pani, że „ma do niej tyle zaufania", że „zawierzy jej nawet na tysiąc złotych", że będzie miała tyle wygody i uproszczenia dzięki pomocy książeczkowej; nie trzeba za każdym razem przynosić pieniędzy (akurat może w domu brakować tych kilku groszy) dla pani z książeczką, stałej „gwarantowanej" klientki — wszystko się zrobi, zamówi się naprzód ten lub ów towar, zostawi mleczko i bułeczki na rano i t. d. i t. d.

Cóż dziwnego, że tylu nęcącym propozycjom ulega nieopatrznie niedoświadczona gospodyni? Nie trzeba biegać po mieście, kupować każdego produktu w oddzielnym sklepie, ani wysupływać za każdym razem z portmonetki potrzebnej sumy. Pierwszego każdego miesiąca wypłaci się sklepikarzowi jednorazowo sumę uzbieraną na książeczkę — i sprawa załatwiona.

Pułapka zatrzaśnięta

Niestety. Gospodyni, która raz wstąpiła na złą drogę książeczkowego systemu niełatwo wyleczy się z tego nałogu.

Przekona się poniewczasie, że to pozorne ułatwienie tak skwapliwie zaofiarowane przez usłużnego sklepikarza ma także swoje złe strony. Spostrzeże po upływie kilku miesięcy, że wydatki na żywnośc są większe w okresie książeczkowej gospodarki, niż w okresie czynienia codziennych zakupów w mieście, chociaż gotuje mniej więcej te same obiady, śniadania i kolacje, chociaż nie pozwala sobie na żadne „kulinarne wybryki".

Gospodyni, korzystająca z systemu książeczki, zapomina o jednem: zapomina, że kredytu nikt nie daje za darmo, że za każdą usługę trzeba płacić. Nie myśli o tem, że procent od tego kredytu ukryty jest w pozycjach skrupulatnie wypełnianych przez sklepikarza.

W jaki sposób może sprzedawca ten ukryty procent pobrać? Ułatwia mu to znakomicie właśnie rozpiętość i chaos cen, panujący na rynku spożywczym. Nikt mu zarzucić nie może, że popełnia oszustwo, licząc za jajka po 12 groszy, skoro ceny jaj wahają się w Warszawie od 8 do 12 groszy. Jeśli sklep X liczy po 12 groszy, sklep Y może również sprzedawać po tej cenie.

Gdyby „książeczkowa gospodyni" nie była związana właśnie ową fatalną książeczką, poprostu poszukałaby tańszego źródła, kupiłaby jaja tam, gdzie można je dostać po 8 groszy, zaoszczędziłaby w ten sposób codzień jakąś sumę.

Ba! Skoro bierze się wszystko na książeczkę, nie szuka się już tańszych źródeł zakupu. Ma się ręce związane, bo dług w sklepiku pochłania lwią część miesięcznego zarobku odrazu i brak gotówki bieżącej nie pozwala na czynienie zakupów poza obrębem sklepu wierzycielskiego. Płaci się więc za każdy produkt tyle, ile wynosi najwyższa granica cen rynkowych, systemem książeczki zamyka się sobie samemu drogę do oszczędności.

Na systemie książeczki korzysta tylko i wyłącznie sklepikarz zyskuje bowiem tą drogą gwarancję sprzedaży poszczególnych produktów po takiej cenie, jaka mu się podoba. Gdy konkurent zarobi na towarze 5 groszy, on może — dzięki książeczce trzymającej dłużniczkę w żelaznych kleszczach — zarobić 15 i 20 groszy.

Pozwala mu na to przedewszystkiem ta bolączka, której wypowiedzieliśmy walkę — chaos cen, — chaos, który dezorjentuje całkowicie konsumentów i utrudnia i tak już dostatecznie uciążliwą gospodarkę rodzinną.

> KUPON Nr. 3.
> ANKIETA
> p. t.
> **„Do walki z chaosem cen"**

Z deszczu pod rynnę

Jak donosi „Hajnt" starania łódzkich kupców hurtowników o zniesienie art. 54 ordynacji podatkowej, który stanowi, że kupcy hurtownicy winni zapisywać nazwiska i adresy osób kupujących od nich towary, odniosły zgoła nieprzewidziany skutek.

Podobno, kiedy hurtownicy powołali się na argument, że klientela będzie unikała hurtowni, aby nie być zmuszoną podawać swych nazwisk i adresów i będzie zaopatrywała się tylko u drobniejszych kupców, którzy nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg, Ministerstwo miało odpowiedzieć, że może nałożyć i na drobnych kupców nie mających 100 tys. zł. obrotu rocznego i nie zobowiązanych do prowadzenia ksiąg, także obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych i zapisywania nazwisk i adresów kupujących.

Niesforny pacjent w ubezpieczalni
podarł księgi i zwymyślał lekarza

Niebywałą awanturę wywołał w Ubezpieczalni Społecznej w Wołominie Józef Feliks Hinc bezrobotny urzędnik.

30 sierpnia zjawił się w poczekalni podobwodu Ubezpieczalni Społecznej w Wołominie i nie zważając na zakazy i napisy, widniejące na ścianie, wszedł bez meldowania do gabinetu lekarskiego dr. Samuela Etkina i Jana Sikorskiego.

Zdziwieni widokiem intruza doktorzy, zapytali się przybywającego dlaczego zjawia się w gabinecie nieproszony. Hinc odpowiedział grubjańsko, a na zwróconą przez doktorów uwagę ażeby wyszedł, pochwycił wielki słoik stojący na półce i rzucił nim w kierunku lekarzy. Następnie podbiegł do biurka i począł drzeć karty w książce lekarskiej. W czasie tych wszystkich awantur, dziwny pacjent wymyślał lekarzom od choler, wreszcie uspokoił się i, siadając na krześle, oświadczył:

— Psiakrew! Musicie mnie teraz zbadać.

Napadnięci doktorzy zaalarmowali służbę, która z trudem wyprowadziła awanturniczego pacjenta.

Przygoda Hinca w Ubezpieczalni Społecznej skończyła się dosyć przykro. Prokurator sporządził przeciwko niemu akt oskarżenia, zarzucając niesfornemu pacjentowi, że targnął się na urzędników, pełniących swe funkcje, oraz uszkodził dokumenty urzędowe.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa. Hinc ze skruchą przyznał się do niepoczytalnych wybryków, oświadczając, że dopuścił się ich pod wpływem silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego uporczywemi bólami głowy i chroniczną bezsennością. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że Hinc działał jednak w stanie całkowicie poczytalnym i skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Proces baletmistrza
o uchylanie się od alimentów

Sfery artystyczne Warszawy przeżywać będą wkrótce sensacyjny proces karny, jaki prokuratura wytoczyła znanemu baletmistrzowi Wojcieszce, oskarżając go o złośliwe uchylanie się od obowiązku łożenia na utrzymanie żony.

P. Wojcieszko, która nie żyje z mężem, wystąpiła swego czasu do Sądu Cywilnego, prosząc o przyznanie na jej rzecz alimentów. Pomimo wyroku nakazującego baletmistrzowi wypłacenie stałej pensji, żona nic otrzymywała ani grosza, żyjąc w nader ciężkich warunkach materjalnych. Oburzona na postępowanie męża złożyła wówczas skargę do prokuratora. Baletmistrz pociągnięty został do odpowiedzialności z par. 201 k. k.

Proces, który odbędzie się 21 lutego w Sądzie Okręgowym, budzi ogromne zaciekawienie. W charakterze świadków wystąpi cały szereg znanych artystek i artystów scen warszawskich.

B. pułkownik na wolności
pozbawiony miłego towarzystwa

Donosiliśmy swego czasu o „bywszym" carskim pułkowniku „prieobrażenskawo połka", niejakim Tuchanowskim, który prowadził „Zrzeszenie inwalidów formacyj obcych".

Zrzeszenie funkcjonowało doskonale, dopóki się niem nie zainteresował prokurator i sędzia śledczy. Ci dwa panowie twierdzili, że zrzeszenie istnieje jedynie pcto, aby utrzymywać Tuchanowskiego i innych jego kolegów pułkowych, co z prawnego punktu widzenia jest niedopuszczalne. Osadzono więc b. pułkownika w więzieniu mokotowskiem.

Pobyt w więzieniu b. pułkownik bardzo sobie chwalił, gdyż spotkał tam szereg nowych podoficerów z tegoż pułku.

Tymczasem dokonano ekspertyzy ksiąg, w wyniku której prokurator nie ma nic przeciwko temu, aby Tuchanowski odpowiadał z wolnej stopy. Wypuszczono go więc na wolność i będzie musiał wykombinować coś nowego, jeśli będzie chciał dostać się spowrotem do Mokotowa, gdzie mu było tak dobrze.

Kto zabił?
Ekspertyza wskazuje — sąd skarze

Pewnej nocy na ul. Łuckiej posypały się strzały, któremi został zabity Mowsze Cytryn. Jako podejrzanego o morderstwo policja aresztowała Chrząszcz - Kluszczyńskiego. Aresztowany, otrzymawszy akt oskarżenia, wybrał sobie obrońcę I. Ettingera.

Pewnego dnia do adw. Ettingera zgłosiła się żona aresztowanego z doniesieniem, że Mowsze Cytryna zabił niejaki Kawka, ale ona nie może go „wsypać" bo ją koledzy Kawki zabiją.

Adw. Ettinger postarał się, że Kawka sam się zgłosił do prokuratora, co niespodziewanie nadało sprawie sensacyjny zwrot. Oto Kawka w czasie badania przyznał się do zabójstwa.

Sędzia śledczy X rewiru, Kędzierski, nie uwierzył zeznaniom Kawki, ale na wszelki wypadek aresztował go, możliwe bowiem było, że do Cytryna strzelał i Kawka i Kluszczyński, a podejrzewano również i niejakiego Gołębia.

Dopiero na żądanie obrońcy Kluszczyńskiego dokonano ekspertyzy łusek, znalezionych na miejscu zbrodni, z której to ekspertyzy okazało się, że Mowsze Cytryn został zamordowany strzałami z jednego i tego samego rewolweru. Ponieważ wykluczone jest, aby w czasie bójki ulicznej z jednego rewolweru strzelało dwóch czy trzech ludzi — proces sądowy, który rozpocznie się w tych dniach, ustali, kto zabił Cytryna, Kawka, Kluszczyński, czy też kto inny.

Największe dotychczas Targi w Polsce

Tegoroczne Targi Poznańskie (od 28 kwietnia do 5 maja) będą największe jakie się dotychczas w Polsce odbyły. Ilość zgłoszeń otrzymanych dotychczas przewyższa przedkryzysowe. Targi będą znacznie większe od tych, jakie się odbyły w 1928 roku, a które były największemi dotychczas Targami w Polsce. Osobnym działem Targów będzie sekcja lotnicza.

Wyścigi w Zakopanem
Rezultaty gonitw

GON. 1. Dystans 1200 mtr. Nagr. 300 zł. 1) Admonicja Ostaszewskiego chł. Herman, 2) Dogaressa Bronikowskiego. Tot. 13 zł.

GON. 2. Dystans 2400 mtr. Nagr. 500 zł. Płoty. 1) Frontou st. Ferdynandów, chł. Kazula, 2) Baccarat Niemojewskiego, 3) Branka II Niklejewskiego. Tot. 28 zł.

GON. 3. Dystans 3600 mtr. Nagroda Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. 400 zł. 1) Gazda Rutkowskiego, p. Rościszewski, 2) Chluba Polmodie Rozwadowskiej, 3) Isolana Pomernackiego. Tot. 31 zł.

GON. 4. Dystans 1400 mtr. Nagr. 400 zł. 1) Gaz-lina Bronikowskiego, j. Czyż, 2) Wydra Ostaszewskiego, chł. Herman, 3) Fra Diavolo II Lenczewskiego, 4) Czikita Rościszewskiego, 5) Alpara Bronikowskiego. Tot. 44, fr. 23 — 22 zł.

GON. 5. Dystans 1800 mtr. Nagroda Gremjum Hoteli, Restauracyj i Pensjonatów Zakopanego 800 zł. 1) Carmen III, chł. Kuszmeruk, 2) Garrick Verkay'a. 3) Kaliban Broszkiewicza, 4) Intruz Starzewskiego, 5) Fidelia 8 p. ułanów, 6) Medaille d'or Rutkowskiego. Tot. 18, fr. 31 — 21 zł.

NOWINY SPORTOWE

W KILKU WIERSZACH.

Dziś o godz. 17.30 odbędzie się na Dynasach z polecenia Pol. Zw. Łyżwiarskiego propagandowy pokaz jazdy figurowej z udziałem mistrza Polski, Staniszewskiego, wicemistrzowskiej pary Chachlewska — Theuer, wicemistrza Warszawy Kosiarka, doskonałego łyżwiarza Zacherta, mistrzyni szkół średnich Krysi Karczewskiej i t. p. Organizatorem jest sekcja łyżwiarska WTC.

*

Wileńska drużyna hokejowa Ognisko, która tyle wrzawy narobiła w związku z niesłusznem wyeliminowaniem jej przez PZHL z rozgrywek o mistrzostwo Polski — przyjeżdża do Warszwy, gdzie w sobotę i niedzielę rozegra dwa mecze z Warszawianką.

*

Tow. Krzew. Kultury Fizycznej wśród kobiet organizuje w najbliższą sobotę i niedzielę wyjazd do Radości. Pierwszy dzień będzie poświęcony na zabawy towarzyskie, drugi na sporty. Zapisy i informacje w sekreterjacie Towarzystwa, Myśliwiecka 3, tel. 9-85-40 do czwartku g. 15.

Mistrzostwa Polski w boksie
w Poznaniu?

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, PZB rozpisał referendum do okręgów z zapytaniem, gdzie mają odbyć się indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Początkowo wyznaczono do przeprowadzenia mistrzostw Łódź, ale ze względu na to, że niema tam odpowiedniej sali, któraby mogła pomieścić przynajmniej 3.000 osób, Łódź zrezygnowała z organizacji mistrzostw. Łódź zaproponowała odbycie zawodów w Warszawie, na co jednak WOZB nie zgodził się. W referendum Łódź wypowiedziała się za Poznaniem. Podobno w Poznaniu liczą na to, że również inne okręgi odpowiedzą się za przyznaniem mistrzostw Poznaniowi. W grę wchodzi tylko Warszawa i Poznań. Warto zaznaczyć, że w roku zeszłym mistrzostwa odbyły się w Poznaniu.

Na marginesie Łyżwiarskich mistrzostw Warszawy
Niedociągnięcia organizacyjne

Ostatnio odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy w jeździe szybkiej. Pol. Zw. Łyżwiarski powierzył organizację mistrzostw Warszawiance, która niestety nie wywiązała się należycie ze swego zadania. Przedewszystkiem źle wymierzono tor. Po pierwszym dniu zawodów wśród zawodników powstała wątpliwość, czy tor jest odpowiednio wymierzony. Kiedy na prośbę łyżwiarzy komisja sędziowska dokonała powtórnego wymiaru toru, okazało się istotnie, że pierwsze pomiary były fałszywe. Następnym mankamentem zawodów była zła informacja udzielana zawodnikom co do ilości przejechanych okrążeń. Jak się okazało, wszyscy zawodnicy na 3.000 metrów przejechali o jedno okrążenie zadużo. Dalej dobrano nieodpowiednich sędziów, którzy na krzyżówce, czy to przez ignorancję, czy też złośliwość, źle wskazywali tory zawodnikom. Malecki z A. Z. S. został zdyskwalifikowany właśnie wskutek złej informacji jednego z sędziów na krzyżówce.

Innym brakiem mistrzostw było niedopuszczenie do zawodów zeszłorocznego mistrza Warszawy, Dobrzyńskiego z A. Z. S., a odmowę startu umotywowano niesłusznie względami propagandowemi. Następnie zamiast dystansów klasycznych 500, 1.500 m., 5 i 10 klm., wybrano 500 m., 1, 3 i 5 klm., a stało się to podobno dlatego, że jeden z czołowych zawodników Polonji, faworyt mistrzostw, czułby się źle na dystansach klasycznych. Jak się dowiadujemy, stołeczny A. Z. S. zamierza zgłosić protest do P. Z. Ł. o unieważnienie mistrzostw, widząc w przeprowadzeniu zawodów przekroczenia regulaminowe.

Procesował ojca o alimenty
ale nosił jedwabne koszule

Dwanaście lat temu Stefan Dymek rozszedł się z żoną. Stosunki wzajemne unormowały się tak, że matka z dziećmi z jednej, a mąż i ojciec z drugiej strony przebywali w słodkiej nieświadomości o swem istnieniu. Dopiero niedawno młodemu Dymkowi przypomniało się, że właściwie mógłby zmusić swego ojca do płacenia alimentów.

Zaskarżył więc ojca do sądu, gdzie na rozprawie przytoczył jako jeden z dowodów swojego ciężkiego stanu materjalnego szereg niezapłaconych rachunków. M. in. wśród tych przekonywujących dowodów znalazł się rachunek na 6 jedwabnych koszul męskich po 20 złotych.

Ponieważ Stefan Dymek jest nieświetnie sytuowanym urzędnikiem prywatnym, sąd odrzucił skargę o alimenty, tłumacząc młodzieńcowi, by zechciał nosić tańsze koszule i wziąć się do pracy, skoro ma 26 lat, co w żadnym razie nie obowiązuje do korzystania z alimentów.

13 lat więzienia
dostała trójka komunistów

W wielkim procesie komunistycznym Zołotowa i innych odbyły się wczoraj przemówienia stron. Obrońcy, stojąc na stanowisku zajętem przez każdego z oskarżonych, wnosili o wyrok uniewinniający.

Sąd wyszedł z innego założenia i opierając się na materjale, jakiego dostarczył przewód, ogłosił surowy wyrok, skazujący Zołotowa na 6 lat, Bernikiera na 4 lata, a Rosseta na 3 lata więzienia.

Sąd nie zmienił dotychczasowego środka zapobiegawczego w stosunku do oskarżonych, znajdujących się na wolności za kaucjami.

Zołotow, który został sprowadzony na proces do Warszawy z obozu odosobnienia, pwrócł do Berezy.

Francja zagrożona najazdem
przez Zagłębie Saary

PARYŻ, 23.1. (PAT). „Excelsior" zwraca uwagę na następstwa natury wojskowej, jakie będzie miał powrót Saary do Niemiec. Przez terytorjum Saary prowadzi najkrótsza i najłatwiejsza droga z Moguncji do Nancy i do francuskiego okręgu przemysłowego Metz — Briey — Longy — Thionville. **Na 9 dróg żelaznych, prowadzących z Niemiec do Francji, 6 przechodzi przez terytorjum Saary. Może niemi przejść w ciągu 24 godzin 120 pociągów.**

Wzgórza, położone na lewym brzegu, rzeki Saary, znajdują się po największej części na terytorjum niemieckiem. W razie urządzenia tam obserwatorjów, **Niemcy mogliby nadzorować położone w pobliżu fortyfikacje francuskie, a nawet umocnienia w okolicy Metzu, mogliby również przygotować niewidoczne dla Francuzów stanowiska dla artylerji,** wreszcie ze względu na to, że dolina Saary z wyjątkiem wzgórza koło Forbach jest niedostępna dla francuskich obserwatorów artyleryjskich, **tanki niemieckie mogłyby łatwo przejść przez rzekę.**

Granica francusko-niemiecka na froncie Saary jest więc pod względem wojskowym bardzo nie korzystna dla Francji. Jest to granica, mogąca służyć do inwazji, jak określiła ją delegacja francuska na konferencji pokojowej w r. 1919. Dowiodły tego zresztą wydarzenia w r. 1870 i 1914.

Należy zwrócić uwagę na to, że fortyfikacje francuskie na granicy niemieckiej nie biegną w sposób ciągły, ale że istnieją dwa regjony ufortyfikowane.

Pomiędzy temi dwoma okręgami ufortyfikowanemi znajduje się otwór nazywany odcinkiem defenzywnym.

Gdyby atakowi niemieckiemu udało się nagle przerwać strefę fortyfikacyj pomiędzy Boulay a Thionville, wtedy zostałby zagrożony Metz i okręg przemysłowy na północnym zachodzie oraz Benestroff, ważny punkt węzłowy dróg żelaznych pomiędzy Metzem a Strassburgiem. Nastąpiłoby wówczas wkroczenie wojsk do Lotaryngji i zagrożenie północnej Alzacji oraz fortyfikacyj na lewym brzegu Renu i w Wogezach.

Dlatego **Francja,** kończy „Excelsior" **obawiając się tego rodzaju ewentualności, zażądała w Genewie demilitaryzacji strefy saarskiej,** co wyraziłoby się przez zniszczenie linji kolejowej z zachodu na wschód, łączącej się na północy od Saarbruecken z dwiema linjami kolejowemi, biegnącemi z północy na południe oraz przez zmniejszenie pewnych peronów dworcowych tak, aby ograniczyć ich użytek tylko do celów handlowych.

Z drugiej strony Francja będzie zmuszona również przedsięwziąć pewne środki ostrożności na terytorjum francuskiem, co wyrazi się przedewszystkiem w obsadzeniu fortyfikacyj od Thionville do Lauterburga.

Obóz narodowy w Przemyślu
wykazał świetny rozwój

PRZEMYŚL, 23.1. — W niedzielę odbyły się w Przemyślu po raz trzeci wybory uzupełniające do rady miejskiej w IV okręgu, t. j. na Zasaniu spowodu unieważnienia poprzednich wyborów z maja i listopada ub. r. przez wojewodę lwowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 3.846, głosowało 2.352 osoby. Lista Str. Nar. uzyskała 499 gł., BB — 1169, PPS — 581, komuniści — 21, nieważnych kartek — 17. Wobec tego Stron. Nar. uzyskało 1 mandat, BB — 3, PPS — 1.

Wynik wyborów oznacza sukces Stronnictwa Narodowego, które mimo niesłychanej kampanji oszczerstw, rzucanych na czołowego kandydata listy p. Wł. Bilana, uzyskało więcej głosów niż poprzednio. Mianowicie w maju roku ub. lista Stron. Nar. skupiła 224 gł., w listopadzie ub. r. 404, a obecnie 449 głosów.

Na listę sanacyjną głosowali masowo żydzi, którzy własnej listy nie wysunęli, część żydów poparła PPS. Przy obecnych wyborach sanacja straciła 1 mandat na rzecz socjalistów

Jak zastrzelono
b. burmistrza Meyera?

PARYŻ, 23.1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że z rozporządzenia władz sądowych Zagłębia Saary został aresztowany komisarz Filk z Hostenbach, który miał zlecone przez władze Rzeszy aresztowanie Meyera. Meyer, jak doniosły poprzednie depesze, został przy ujęciu przez policję saarską zastrzelony.

PARYŻ, 23.1. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Saarbruecken o szczegółach tragicznej śmierci b. burmistrza Meyera w Hostenach w pobliżu granicy francuskiej. Meyer był znanym w Nadrenji separatystą i przez pewien czas pełnił funkcje podburmistrza w miejscowości St. Goard St. Goarshausen. Następnie Meyer zbiegł do Saary, gdzie mieszkał od kilku lat.

Wczoraj zjawił się w jego mieszkaniu komisarz policji Tilk, który na mocy nakazu wydanego przez władze niemieckie i wizowanego przez sąd w Saarbruecken chciał aresztować Meyera za rzekomo dokonane przez niego malwersacje. Meyer zabarykadował się w piwnicy. Wówczas towarzyszący Tilkowi policjanci rozpoczęli ogień z rewolwerów przez drzwi. Gdy Meyer usiłował wydostać się z piwnicy, zabito go przy wyjściu. Komisarz policyjny Filk został aresztowany. Sąd w Saarbruecken nie chciał jednak potwierdzić nakazu jego aresztowania. Filka uwięziono z polecenia Najwyższego trybunału plebiscytowego, który ujął całą sprawę w swoje ręce.

Zamordowanie 97 ludzi
Krwawe starcie w Somali

PARYŻ, 23.1. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: o zajściach w Somali francuskiem ministerstwo kolonji donosi, że rozruchy wybuchły w dniu 18 stycznia w okręgu Dikilakab. **Tubylcy zamordowali administratora Bernarda, 16 milicjantów francuskich i 80 tuziemców.**

Okazuje się, iż urzędnik administracji francuskiej Bernard udał się 17 stycznia wraz z oddziałem wojska na pomoc plemieniu Issas, które zaatakował wrogi mu szczep Aissamaras. Bernard na czele swego oddziału wziął udział w potyczce, która rozegrała się 18 b. m. rano. Walka trwała do zupełnego wyczerpania amunicji. Bernard zmarł na polu bitwy w następstwie 10 ran zadanych mu białą bronią. Straty po stronie przeciwnej nie są znane. Oddział Aissamarasów liczył przeszło 800 ludzi.

Do walk między plemionami Aissamaras i Issas dochodziło już dawniej. M. in. już r. 1932 władze francuskie musiały interwenjować w tem samem mniej więcej miejscu, gdy plemię Aissamaras dokonało najazdu na plemię Issas.

Miarodajne czynniki francuskie, oświadczają, że incydent w Somali francuskiem ma charakter wyłącznie lokalny.

Nowe cudowne uzdrowienie
w Lourdes

PARYŻ, 23.1. (KAP). — Panna Magdalena Vincenot, urodzona w r. 1908, od dzieciństwa była wątłej kompleksji, chorowała w niemowlęctwie na zapalenie kiszek. Ogólne osłabienie i wycieńczenie organizmu postępowało ciągle tak, że z czasem zmuszona była porzucić pracę. W sierpniu roku 1933 lekarz stwierdził suchoty płucne, stan gorączkowy oraz nie rokował nadziei na wyzdrowienie. Chorą przywieziono do Lourdes. Dnia 24 sierpnia po przyjęciu Komunji św. w grocie Najśw. Panny chora nagle poczuła się lepiej: raptownie ustąpiły bóle i mdłości, gorączka nagle ustała, apetyt wrócił. W biurze badań lekarskich pacjentkę badało około 12 lekarzy wraz z lekarzem, który pielgrzymce towarzyszył. Wszyscy lekarze stwierdzili przemianę w stanie zdrowia dotychczasowej chorej. Ta ostatnia była nadal badana po powrocie z Lourdes przez leczącego ją lekarza. Stwierdził on dalszą poprawę stanu zdrowia swej pacjentki, dając wyraz zdziwieniu tak nagłej przemiany w organizmie cierpiącym dotychczas na niemoc chroniczną. Kiedy panna Vincenot okazała się w Biurze Badań we wrześniu 1934 r. — lekarze stwierdzili doskonały stan zdrowia i uznali, iż fakt wyzdrowienia byłej chorej nie może być przypisany procesowi naturalnemu. czyli że był on faktem cudownym.

24.I.1935

To i owo w Tokio

Dwie ważne wiadomości z Tokio. Minister spraw zagranicznych p. Hirota wygłosił 21-go b. m. w parlamencie mowę, nastrojoną pokojowo, co niekoniecznie było cechą oświadczeń japońskich w ostatnich paru latach, a w chwili gdy mówił, dobiegały do końca, po przeszło półtorarocznem trwaniu, rokowania o kolej t. zw. wschodnio-chińską lub dziś północno-mandżurską, zakończone podpisaniem układu. Tym razem pogoda od strony Państwa Wschodzącego Słońca.

Nie są to dla Europy sprawy, jak nieraz mniemano, zbyt dalekie, by były ważne.

P. Hirota przemawia pokojowo, ale nie tai, że w Chinach nadal baczną uwagę rządu japońskiego ściągają nieprzychylne dla Japonji usposobienia, oraz komunistyczne przestrzenie, a w stronę Rosji, do uspokajających zapewnień, dodaje pragnienie:

— Rząd Sowiecki namyśli się, mamy nadzieję, szczególnie nad sprawą fortyfikacyj na Dalekim Wschodzie, a przedewszystkiem wzdłuż granicy sowiecko-mandżurskiej, przez wzgląd na wzajemne zaufanie.

Kilka ledwie dni temu, w paryskim Le Capital, bardzo dobry znawca polityki międzynarodowej, p. Jacques Bardoux, rozważał sprawy Dalekiego Wschodu w takim duchu:

— W miarę, jak Mandżurję uwolni się, żelazną ręką w miękkiej rękawicy, od band rozbójniczych i od przesiąkań z Chin wschodnich, ośrodkiem wrażliwym stosunków rosyjsko-japońskich stanie się Mongolja.

Czyli, jak nie sam tylko p. Jacques Bardoux mniema, jest tam uspokojenie, ale wcale nie koniec wielkich zatargów.

W różnych miejscach szerokiego świata myślą o tym dalszym ciągu. Co będzie gdy zatarg nad Oceanem Spokojnym wybuchnie i gdy Japonja zetrze się na Dalekim Wschodzie z Rosją, jeśliby jej się to powiodło bez jednoczesnego rozpętania burzy od strony Stanów Zjednoczonych? Dlaczego p. Hirota niechętnie patrzy na wojskowe umacnianie się Sowietów na Dalekim Wschodzie i dlaczego Japonja zrywa wiążący ją układ o zbrojeniach morskich? W różnych miejscach Europy poświęca się tym sprawom sporo myśli i nawiązuje się do nich nie jedną rachubę.

St. St.

Ukrainiec czy major W. P.
zostanie proboszczem unickim w Krakowie?

LWÓW, 23.1. (Tel. wł.). Koła rusko - ukraińskie żywo interesują się w obecnej chwili sprawą obsadzenia parafji grecko - katolickiej (ruskiej) w Krakowie. Od śmierci ostatniego parocha ks. Uruskiego stanowisko parocha wakuje. Najpoważniejszym kandydatem jest emerytowany kapelan W. P. ks. Wasyl Kuźma, jednak jego kandydatura natrafiła na sprzeciw części ukraińsko nastrojonych porafjan, z niejakim p. Skwiśniańskim na czele, którzy jako główny zarzut przeciw ks. Kuźmie wysuwają to, że już w r. 1923 zgłosił się dobrowolnie jako pierwszy do polskiej armji, skąd po dziesięciu latach wyszedł z rangą majora oraz emeryturą i osiadł w Krakowie; zamieszkanie w Krakowie również przez ukrainizm brany jest za złe ks. Kuźmie, który natomiast ma poparcie wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego. Od wojewody zależy nadanie probostwa w Krakowie, jednak ks. Kuźma nie został wstawiony do terna przez biskupa Kocyłowskiego w Przemyślu. Ukrainizm tedy postawił chwilowo na swojem.

Teraz jednak z momentem utworzenia odrębnej administracji apostolskiej dla Łemkowszczyzny, sprawa może wziąć nowy obrót. Świeżo mianowany administrator apostolski ks. Wasyl Maściuch, ostro zwalczany przez koła ukraińskie, zajmuje stanowisko, że parafja w Krakowie (nie wymieniona wprawdzie w bulli papieskiej, kreującej administrację dla Łemkowszczyzny, ale owa bulla wogóle nie wymieniała parafij, tylko dekanaty), podlega jego jurysdykcji duchownej, jako administratora apostolskiego dla Łemkowszczyzny.

Ks. administrator Maściuch nie tylko ma zamiar powierzyć ks. Kuźmie probostwo w Krakowie, ale przewiduje dla niego poważne stanowisko w Seminarjum Duchownem dla Łemków. Przy sposobności warto nadmienić, że w obecnym momencie ks. Maściuch zajmuje się wogóle zorganizowaniem kierownictwa administracyjnego i wychowawczego nowej administratury apostolskiej, która pod względem zakresu jurysdykcji odpowiada diecezji. Koła ukraińskie odnoszą się do poczynań ks. Maściucha ze złośliwą krytyką. (W. S.).

Szwarcował swoich
do Palestyny

Nocy onegdajszej warszawska policja śledcza aresztowała aferzystę, żyda, Moszka Hanachowicza, który zajmował się naciąganiem swych współwyznawców na przeszwarcowanie do Palestyny. Hanachowicz pobrał od kandydatów na emigrację większe zaliczki, wynoszące niejednokrotnie po kilkaset złotych, zawiózł ich do Gdyni, umieścił na statku „Wanda", który rzekomo miał udać się do brzegów Azji Mniejszej, sam zaś wrócił do Warszawy.

„Wanda" po krótkiej podróży zawinęła spowrotem do portu, a tymczasem Hanachowicz rozwinął znów występczą działalność. W ciągu tygodnia zdołał nabrać kilkanaście osób na kilka tysięcy złotych. Wreszcie wczoraj oszustowi powinęła się noga i został on aresztowany na gorącym uczynku.

Pacierze zakonnic
w radjo japońskiem

MIASTO WATYKAŃSKIE, 23.1 (KAP). — Wszystkie stacje radjowe w Japonji i na Korei nadały niedawno oficjum brewjarzowe, odmawiane przez siostry z zakonu trapistek w Junogawa. Transmisja ta jest jeszcze jednym dowodem żywego zainteresowania życiem Kościoła katolickiego wśród inteligencji japońskiej.

Żyrardów
będzie wyrabiał
letnie ubrania lniane

Sekwestr sądowy Zakładów Żyrardowskich projektuje rozszerzenie niektórych działów produkcji Żyrardowa. Między innemi zamierzony jest wyrób gotowych ubrań lnianych.

Letnie ubrania lniane nietylko wyrabiane byłyby dla zbytu w Polsce, ale i na eksport do krajów zamorskich.

Kto wygrał miljon?

Ciągnienie głównej wygranej 31-ej Loterji Państwowej, t. j. miljona złotych, odbyło się dn. 23 stycznia b. r., Zgodnie z planem miljon złotych wygrał los, na który padła pierwsza wygrana w wysokości 200 zł., a tym szczęśliwym losem był nr. 72.450, sprzedany w gdyńskiej filji jednej z kolektur katowickich.

Połowę tego losu nabył p. R. I., urzędnik jednej z wielkich firm gdyńskich, importującej owoce południowe, wraz z gronem kolegów; po potrąceniu przepisowych 20 proc. na rzecz Skarbu, na tę połówkę przypadnie 400.000 zł. Pozostałe dwie ćwiartki są w rękach oficera morskiego dyonu w Pucku oraz pani G., zamieszkałej w Kamiennej Górze; otrzymają oni po 200.000 zł.

Tegoż dnia padła w małej kolekturze M. Majewskiego w Irenie pod Dęblinem, na nr. 157.172, wygrana 50.000 zł. Podzieła się nią: w jednej czwartej kapitan G. i urzędnik lotniska, W. w Dęblinie; w jednej czwartej — p. M. oraz grono drobnych kupców z Ireny; w jednej czwartej żona niezamożnego funkcjonarjusza kolejowego, F. H. i wreszcie ostatnią ćwiartką — czterech robotników fabrycznych w Irenie.

W ten sposób 31-a Loterja została zakończona i weszliśmy w okres 32-ej Loterji, której ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się dnia 19 lutego bież. roku.

Należy pamiętać, że ten tylko może wygrać, kto zaopatrzy się w los loteryjny.

Pesymizm w Londynie
Powikłanie spraw bezpieczeństwa Europy

PARYŻ, 23.1. (tel. wł.). — Korespondenci londyńscy wskazują, że w kołach politycznych Anglji oceniają obecną sytuację europejską w sposób dość pesymistyczny. Gabinet angielski jest zaniepokojony zarówno dość agresywnem stanowiskiem Niemiec po zwycięstwie w Saarze, jak i naciskiem wywieranym na Francję przez Rosję Sowiecką i państwa Małej Ententy w kierunku finalizowania sprawy paktu wschodniego, bez względu na stanowisko Niemiec i Polski.

Koła angielskie podkreślają, że oświadczenie min. Lavala, według którego Francja nie przystąpi do załatwienia sprawy zbrojeń niemieckich dopóki Niemcy nie podpiszą paktu wschodnio-europejskiego i paktu środkowo-europejskiego, paraliżuje ostatecznie wysiłki dyplomacji angielskiej. zmierzające do doprowadzenia do porozumienia między Francją a Niemcami i wciągnięcia Niemiec spowrotem do Ligi Narodów.

W związku z tą oceną sytuacji, w kołach angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ucieka się przekonanie, co do niewłaściwych metod zawierania paktów. Wskazuje się tam mianowicie, że według metod obecnych, dwa lub trzy państwa w drodze bezpośrednich rokowań dochodzą do porozumienia, a następnie wymagają, ażeby pozostałe państwa, które nie uczestniczyły w rozmowach, przyjęły na siebie zobowiązania, wynikające z tych układów. Tej metodzie opinja angielska przeciwstawia metodę konferencyj, w którychby brały udział wszystkie państwa bezpośrednio zainteresowane w danej sprawie. Podobno angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierza koncepcję tę w najbliższych tygodniach wysunąć jako konkretną propozycję.

Angielskie koła polityczne oczekują z wielkiem zaciekawieniem posiedzenia gabinetu ministrów, na którem min. Eden złoży obszerne sprawozdanie ze swych obserwacyj i wyników narad w Genewie.

Fabryki Zawiercia
Będą nadal pracowały

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego rozpatrywał wniosek kuratorów spółki akcyjnej „Zawiercie" (której ogłoszono ostatnio upadłość) w sprawie utrzymania fabryk i biur upadłej spółki w Zawierciu i w Łodzi.

Zapadła decyzja utrzymania w ruchu fabryk Zawiercia, dzięki czemu uniknie się redukcji 850 robotników i blisko 100 pracowników umysłowych. Przeprowadzone kalkulacje wykazały, że zamknięcie fabryki pociągnęłoby za sobą konieczność poważnych odszkodowań. Przeprowadzenie dalszej pracy opłaca się również ze względu na duże zapasy surowców zebrane w składach „Zawiercia".

Unici w Haliczu
przeszli na prawosławie

HALICZ, 23.1. — Niedawno przeszło z obrządku grecko - katolickiego na prawosławie 1200 osób. Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie wśród czynników duchownych. Osoby, które przyjęły prawosławie wszystkie należą do partji staroruskiej. Na tem tle rozegrało się ostatnio w Haliczu następujące zajście. Zmarła tam mieszkanka Marja Musiakiewicz, która zażądała w ostatniej swej woli pogrzebu prawosławnego. Ponieważ parafja prawosławna w Haliczu nie została dotąd zatwierdzona, władze odmówiły duchownemu prawosławnemu Nowickiemu uczestnictwa w pogrzebie ś. p. Musiakiewiczowej. Wówczas rodzina zmarłej postanowiła sprowadzić ze Lwowa archimandrytę Filifeja, który doprowadził zwłoki na cmentarz przy manifestacyjnym udziale przeszło 1000 osób.

60 pracowników zwalnia się
w lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej
„Domowy" system lecznictwa

LWÓW, 23.1. (Tel. wł.). — Z dniem 1 lutego b. r. w lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej zostanie zwolnionych 60 pracowników, w tem znaczna część lekarzy. Pozostaje to w związku z nowym systemem lecznictwa, który będzie polegał na zarzuceniu przyjmowania chorych w ambulatorjach. Mianowicie chorzy będą się odtąd zgłaszali u swych lekarzy rejonowych, którzy będą ich przyjmowali zasadniczo w domu. Na terenie lwowskiej Ubezpieczalni, obejmującej oprócz Lwowa 7 okolicznych powiatów, takich rejonów będzie 63, tak że na jednego lekarza rejonowego przypadnie około 1.000 ubezpieczonych. Dopiero lekarz rejonowy będzie decydował o skierowaniu chorego do lekarza specjalisty. Ominięcie lekarza rejonowego będzie możliwe tylko dla chorych wenerycznie, dla dzieci chorych do lat 7 i dla położnictwa.

Nowy system jest motywowany przez władze Ubezpieczalni niezmiernie wielkim spadkiem dochodów. Podczas gdy w r. 1933 dochód miesięczny w Ubezpieczalni lwowskiej obracał się w granicach mniejwięcej 650 tysięcy zł., to w r. 1934 wynosił on niespełna 350 tysięcy. Na taki spadek dochodów składa się z jednej strony kryzys, z drugiej zaś okoliczność, że obecnie w myśl t. zw. ustawy scaleniowej tylko część składki ubezpieczeniowej idzie na ubezpieczenie chorobowe.

Co do nowego systemu lecznictwa zachodzi obawa, że chorzy mogą jeszcze dłużej wyczekiwać w poczekalniach lekarza rejonowego, niż czekali dotychczas w ambulatorjach. (W. S.)

Wobec reformy w Kasach Chorych

Czarna rzeczywistość i jasna przyszłość...

Ale czy tak będzie naprawdę?

Kontynuując rozpoczęte w numerze wczorajszym rozważania reformy lecznictwa w Kasach Chorych, wróćmy przedewszystkiem raz jeszcze do wspomnianego już niedzielnego przemówienia radjowego wiceministra Opieki Społecznej p. Jastrzębskiego. Wywody jego dadzą się streścić krótko mniejwięcej w sposób następujący:

ZŁE STRONY LECZNICTWA AMBULATORYJNEGO

Lecznictwo ambulatoryjne jest złe, bo lekarz pracując na godziny musi załatwiać nadmierną liczbę chorych i spowodu tego praca jego nie może stać na wysokim poziomie jakościowym, staje się szablonowa i mechaniczna. Oderwana zaś ponadto od znajomości warunków życiowych pacjenta, nie może ona przynieść tej korzyści, jakąby dawała, gdyby lekarz nietylko znał samą chorobę, ale i jej podłoże. Co do chorych, to są oni nadmiernie szykanowani formalnościami biurokratycznemi, uciążliwem pośrednictwem całego aparatu administracyjnego, co zaś najgorsze — wybierając sobie dowolnie lekarza, sami są diagnostami choroby. W poczekalniach ambulatoryjnych pacjenci informują się wzajemnie o lekarzach i objawach chorobowych, na podstawie tych rozmów ustalają sobie wybór lekarza i przychodzą do niego z zasugerowanym sobie opisem choroby, skutkiem czego nieraz wprowadzają go w błąd i w rezultacie przechodzą od jednego specjalisty do drugiego, nim się naprawdę zaczną leczyć.

I ZALETY LEKARZA „DOMOWEGO“

W systemie zaś lecznictwa domowego ma być o wiele lepiej. Lekarz, mieszkający w obrębie swego rejonu — nawet na Budach czy Czerniakowie — a przynajmniej mający tam swój gabinet, będzie znał chorych i ich życie, będzie im poświęcał cały swój czas (otrzymując za to odpowiednie wynagrodzenie) i stanie się prawdziwym opiekunem zdrowia — a lecznictwo specjalistyczne pełnić będzie tylko rolę uzupełniającą, jeśli lekarz domowy, będący t. zw. omnibusem (tak jak zresztą każdy lekarz na prowincji), uzna to za potrzebne. Chorzy zaś będą wolni od całego obecnego balastu biurokratycznego i będą naprawdę odnosić korzyści z pomocy lekarskiej, a w rezultacie cały stan zdrowotny ludności będzie się polepszał.

NO TAK — ALE INNI?

W tych uwagach p. wiceministra jest sporo słuszności. Rzeczywiście — lekarze w systemie obecnym pracują bardzo często w sposób szablonowy i praca ich niewielkie daje wyniki. Rzeczywiście — w ambulatorjach toczą się rozhowory i jest pewna kategorja chorych, którzy są niejako „nałogowymi“ klientami kasy, wyzyskując to, że nic za poradę (a do niedawna i za lekarstwa) nie płacą. Ale czy poza temi grupkami głośno rozprawiających nie widzi się w poczekalniach długich szeregów ludzi milczących, zrezygnowanych, zgnębionych? Czy to są także „nałogowcy“, czy też może raczej — ofiary?

Otóż analiza, zawarta w przemówieniu p. Jastrzębskiego, nie jest kompletna, bo

nie uwzględnia zupełnie tych ludzi.

A ich jest przecież olbrzymia większość — i ich interesy, jak to zaznaczyliśmy wczoraj, powinny być punktem wyjścia, jeśli reforma ma rzeczywiście przynieść poprawę.

PRZEDEWSZYSTKIEM — „WSPOMNIENIE“

Tymczasem to, co się przeprowadza obecnie (i co stopniowo coraz bardziej ma się przeradzać w nowy system), jest podyktowane przedewszystkiem względami usprawnienia funkcjonowania kas chorych, aby ująć im wydatków i usunąć a przynajmniej maksymalnie zmniejszyć deficyty — natomiast interes ubezpieczonych jest uwzględniany tylko dodatkowo i to w sposób przelotny, z wrażenia odniesionego przy wizytacji ambulatorjów, a nie na podstawie wniknięcia w sprawę przez zbadanie, co ich w dotychczasowym systemie boli.

A CHORZY?

Bolączką zaś jest właśnie to, że pomoc lekarska jest obecnie bardzo pobieżna, zmechanizowana, urzędowa. Ale czy w nowym systemie będzie lepiej? Czy lekarze domowi, będąc takimi samymi funkcjonarjuszami Kasy Chorych i taksamo zależni od jej nadzoru i jej dyrektyw, nie będą zmuszeni do stosowania tego samego szablonu, jaki obecnie widać w pracy lekarzy specjalistów?

SPRÓBUJMY POLICZYĆ

Ilu pacjentów rocznie załatwia obecnie specjalista ordynujący przez dwie godziny i załatwiający dziennie 12 pacjentów? Można powiedzieć w przybliżeniu, przyjmując okres leczenia średnio na 6 wizyt co 2 tygodnie czyli 3 miesiące, że specjalista ambulatoryjny ma rocznie 600 pacjentów. A lekarz domowy (a raczej rejonowy)?

Liczba ich nie została jeszcze dla Warszawy zdecydowana — na razie podawano cyfrę 240. W stosunku do blisko 300 tysięcy członków Kasy Chorych i 600 tysięcy ubezpieczonych (jeśli doliczymy członków rodzin) wynikałoby stąd, że na lekarza rejonowego przypadnie 2.500 ubezpieczonych. Czy potrafi on naprawdę w tych warunkach być tym lekarzem „domowym“ i tym opiekunem zdrowia, którym wedle przedstawionego przez p. wiceministra obrazu przyszłości być powinien — czy też będzie znowu urzędnikiem, coraz bardziej mechanizowanym i coraz bardziej szablonowym? Czy mając czterokrotnie więcej pacjentów od lekarza specjalisty, będzie mógł lepiej ich znać?

Ale to jest tylko jedna z wielu wątpliwości, jakie się nasuwają.

M. Grz.

Nasze stosunki z zagranicą

POLSKA I WĘGRY.

Około połowy lutego odbędzie się w Budapeszcie pierwsze posiedzenie komitetu studjów dla spraw wymiany gospodarczej polsko - węgierskiej, powołanego w związku z wizytą premjera Gömbösa w Warszawie. Analogiczny komitet ukonstytuowany został również w Budapeszcie.

Zadaniem komitetów będzie studjowanie możliwości rozszerzenia wymiany towarowej polsko - węgierskiej.

POLSKA I ESTONJA.

Na początku lutego rozpoczną się w Warszawie rokowania między Polską i Estonją w sprawie wymiany towarowej między obu krajami. W tym celu przybędzie do Warszawy z Tallina delegacja estońska, w której m. in. weźmie udział naczelnik Biura Umów Międzynarodowych, p. Mikwitz.

Co mówią cyfry budżetowe?

Objaw, z którego trudno się cieszyć

Sruba podatkowa dusi życie gospodarcze

Dochody państwa z danin publicznych w bieżącym roku budżetowym stale rosną. Mimo wzrostu bezrobocia i stałego zastoju w życiu gospodarczem sprawność aparatu egzekucyjnego władz skarbowych jest tak wielka, że jak dotąd wpływy z podatków nie uległy zmniejszeniu.

CZY POPRAWA?

Nie oznacza to jednak, aby to zwiększenie wpływów z podatków miało być oznaką poprawy. Gdyby tak było, to rosłyby przedewszystkiem dochody z podatków pośrednich, ceł i opłat stemplowych. Są to bowiem dochody związane bezpośrednio z poprawą gospodarczą. Gdy wzrastają obroty gospodarcze, gdy zjawia się jakiekolwiek ożywienie, wtedy równie ilość tranzakcyj i obrotów tak wewnątrz kraju, jak i z zagranicą, a wraz z tem rosną dochody z ceł i opłat stemplowych.

CZY TEŻ...

Okazuje się zaś, że dochód z ceł był w grudniu mniejszy niż w listopadzie o prawie 3 miljony złotych, a opłaty stemplowe dały o przeszło 4 miljony złotych mniej niż w grudniu 1933 r. O poprawie więc trudno jest mówić, bo te źródła dochodu, które mogłyby wskazywać tą poprawę, wykazują w dalszym ciągu zmniejszenie.

...ŚRUBA PODATKOWA

Natomiast tam,

gdzie wymiar podatku oparty jest bezpośrednio na urzędzie podatkowym i gdzie pobranie tego podatku jest uzależnione od działalności tego urzędu i sekwestratorów,

tam widzimy znaczne powiększenie wpływów skarbowych.

Dość powiedzieć iż w ciągu trzech pierwszych kwartałów bieżącego roku budżetowego podatki bezpośrednie dały o 26 miljonów więcej niż w takim samym okresie ubiegłego roku. A są to takie podatki, jak gruntowy od nieruchomości, przemysłowy i dochodowy.

Otóż ani dochodowość warsztatów rolnych, ani przemysłowych, ani rzemieślniczych, ani handlu nie wzrosła, o czem zdaje się wszyscy dobrze wiemy. Statystyki wykazują zmniejszenie ilości narzędzi pracy, oraz liczby zakładów wytwórczych. A mimo to wpływy z podatków bezpośrednich wzrosły dość znacznie, czyli **nacisk podatkowy na nasze życie gospodarcze wzrósł bardzo znacznie.**

GDY JEDNE PODATKI DAŁY 31 MILJONÓW WIĘCEJ

W tych warunkach trudno jest myśleć, aby to życie gospodarcze mogło zdobyć więcej sił żywotnych i nabrało większej prężności.

A trzeba przytem także wziąć pod uwagę, iż równocześnie wzrosły też wpływy z danin majątkowych, które oparte o wymiary podatków bezpośrednich, podniosły się prawie o 5 miljonów złotych. Można więc rzec, iż

podatki bezpośrednie wraz z daninami dały o zł. 31 miljonów więcej niż przed rokiem.

DRUGIE ZMALAŁY O 29 MIL.

W tym samym czasie podatki pośrednie przyniosły mniej wpływów o zł. 2 miljony, co świadczy o zmniejszeniu spożycia szeregu artykułów przez społeczeństwo. Cła, o których mówiliśmy już poprzednio dały dochód mniejszy o zł. 16 miljonów, a wpływ z opłat stemplowych zmalał o zł. 11 miljonów.

A zatem kiedy podatki, których wymiar i egzekucja zależne są bezpośrednio od władz skarbowych, wzrosły o 31 miljonów zł., wtedy

podatki, które wpływają w miarę rozwoju stosunków handlowych i przemysłowych, zmalały o zł. 29 miljonów.

W tem zestawieniu widać niewspółmierność nacisku śruby podatkowej na nasze życie gospodarcze, które płaci podatków

więcej niż poprzednio,

mimo tego, że rozwój tego życia nie usprawiedliwia niczem wzrostu tych obciążeń.

A SKUTKI?

W tych warunkach trudności piętrzące się przed polskim przemysłem, handlem, rzemiosłem i rolnictwem muszą być coraz większe. Wszystkie te warsztaty pracy nie mogą wzmóc się na siłach i zamiast okrzepnąć choć trochę, wciąż muszą walczyć z coraz to nowemi trudnościami.

Toteż zaległości podatkowe są olbrzymie i jak wielki garb przygniatają bez przerwy polską wytwórczość. A zjawiskiem wtórnem, wywołanem naciskiem podatkowym, jest stały wzrost bezrobocia, które nie osiągnąwszy jeszcze swojego największego natężenia, wynosi już 470 tysięcy ludzi.

W. Barcz.

Ceny przedmiotów powszedniego użytku

Muszą być ujawnione

Wszystkie starostwa grodzkie w Warszawie wydały zarządzenie o ujawnianiu cen przedmiotów powszedniego użytku.

Do przedmiotów powszedniego użytku należą: żywność, ziemiopłody, odzież, przedmioty opałowe i oświetleniowe oraz surowce i półfabrykaty, służące do wytwarzania przedmiotów powszedniego użytku.

Bezpośrednie ujawnianie cen na każdego rodzaju i gatunku przedmiotach powszedniego użytku, przeznaczonych na sprzedaż, obowiązuje zarówno na wystawach sklepowych, jak i wewnątrz lokali sklepowych. Cenniki winny być drukowane lub pisane w sposób umożliwiający swobodne zapoznanie się nabywców z ich treścią.

Ceny sprzedażne winny być ogłaszane wyłącznie w obowiązujących **zasadniczych jednostkach** miar i wag danego towaru (np. 1 litr mleka, 1 kg. masła etc., a nie pól litra mleka, pół kg. masła etc.).

Winni niestosowania się do tych zarządzeń karani będą na podstawie art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. aresztem do 1 miesiąca lub grzywną do 1.000 zł.

Konstrukcja żelazna dla nowego dworca w Warszawie

Huta Królewska otrzymała zamówienie na budowę konstrukcyj żelaznych dla dworca Centralnego w Warszawie. Wartość zamówienia wynosi około 400.000 zł. Roboty już rozpoczęto.

Jak wydawane będą koncesje na kinematografy

W związku z wprowadzeniem w życie nowego prawa o kinoteatrach ustalono procedurę wydawania koncesyj dla właścicieli kinematografów.

Władze administracyjne przy wydawaniu koncesyj zasięgać będą m. in. opinji instytucyj zawodowych, a mianowicie 9 związków właścicieli kinematografów. W Warszawie opinjowanie o koncesjach należeć będzie do Związku Właścicieli Kinoteatrów (Wide' 1).

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 23 stycznia

Dewizy: Belgja 123.68 (sprzedaż 124.01, kupno 123.07); Gdańsk 172.85 (sprzedaż 173.28, kupno 172.42); Holandja 357.85 (sprzedaż 358.75, kupno 356.95); Londyn 25.97 (sprzedaż 26.10, kupno 25.84); Nowy oJrk (kabel) 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.34 i jedna czwarta, kupno 5.28 i jedna czwarta); Paryż 34.94 (przedaż 35.03, kupno 34.85); Praga 22.12 (sprzedaż 22.17, kupno 22.07); Szwajcarja 171.46 (przedaż 171.89, kupno 171.03); Stokholm 133.90 (sprzedaż 134.55, kupno 133.25); Włochy 45.28 (sprzed. 45.40, kupno 45.16); Berlin 212.65 (sprzed. 213.65, kupno 211.65); Madryt 72.45 (sprzedaż 72.81, kupno 72.09).

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29 i trzy czwarte, rubel złoty 4.58 i jedna czwarta, dolar złoty 8.90 i trzy czwarte, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 197—196 i trzy czwarte. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 25.98.

Papiery procentowe: 3 proc. bud. 47 i pół, 4 proc. inwest. zw. 117, serj. 119, 5 proc. konwers. 66.25—66 i pół, 5 proc. kol. 61.25, 6 proc. dol. 75 i pół, 7 proc. stabil. 71—71.13, 8 proc. Przem. Pol. 86.25, 4 i pół proc. ziem. 53.25, 7 proc. ziemsk. dol. 48.88, 5 proc. W-wy nowe 61 i pół—61.75, 5 proc. Częstochowy nowe 51.13, 5 proc. Lodzi 53 i pół, 5 proc. Łodzi stare 62, 5 proc. Piotrkowa nowe 49.75.

Tranzakcje nienotowane: 4 proc. dol. 53.30, 7 proc. śląska 70.75—70.25, 7 proc. warsz. 68 i pół, 8 pr. dil. 90, 5 proc. W-wy stare 72—72 i pół, 5 proc. Siedlec nowe 41, 3 proc. renta ziem. 73, grubsze odc. 72.75, 6 proc. oblig. W-wy VIII i IX em. 62 i pół.

Akcje: Bank Polski 97.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 29.00; Starachowice 13.50; Lilpop 10.15.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych przeważnie utrzymana. dla akcyj słabsza.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 23 stycznia

Ogólny obrót 3.802 tonny, w tem żyta 2.620 tonn. Notowano: pszenica czer. szkl. 18 i pół—19, jednolita 18.25—18.75, zbierana 17.25—17.75 żyto I st. 14 i pół—15, II-gi 14.25—14 i pół, owies I st. 14 i pół—15, II-gi 13 i pół—14 i pół, III-ci 13 — 13 i pół, jęczmień brow. 21 i pół — 22.75, gat. II-gi 19—19 i pół, III-ci 16.25—16.75, IV-ty 16—16.25, groch polny 22—24, Victoria 45—48, mąka pszenna gat. I-B 31—33, C 29—31, D 27—29, E 25—27, II-B 23—25, D 22—23, E 21—22, G 20—21, III-A 15—16, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24, do 65 proc. 22—23, gat. II-gi 17—18, razowa 17—18 poślednia 14 i pół — 15, otręby pszenne grube 11—11 i pół, średnie 10 — 10 i pół, miałkie 10—10 i pół, żytnie 8.75—9.

Z plastyki

Sztuka Italska w IPS-ie

„Kochani panowie“ — powiedzieli ojcowie narodu w Italji (poniekąd i w Sowietach) — „dość już tej zabawy, czas pomyśleć o ojczyźnie.

Ale kochani panowie nie chcieli myśleć o ojczyźnie. Wzięli się za ręce i śpiewali: Ojciec z Paryża uczył dzieci swoje, były to żydki, a także i goje. Hejże dzieci, hejże ha! róbcie wszyscy to co i ja! Potem brali stołek, kładli na nim rybki, grzybki, ostatecznie pipki i malowali razporaz, w ślicznych odcieniach i kolorach nienaturalnych. A gdy to im się znudziło, brali dzbanek, kieliszek, obwarzanek, dwie gruszki, trochę pietruszki i malowali także w ślicznych odcieniach i kolorach nienaturalnych. A gdy to im się znudziło, brali gitarę względnie mandolinę, względnie nagą dziewczynę i malowali dalej w różnych odcieniach i kolorach nienaturalnych. Nie nie zważali na ojczyznę.

Wtenczas ojcowie narodu, zmarszczywszy brew, tupnęli nogą, włożyli ręce do kieszeni i brzęknęli czemś, zdaje się forsą. Wobec takich dwóch argumentów, malarze, acz niechętnie, zabrali się do odstawiania kawałków na tematy polecone, po ich uskutecznieniu wracając czemprędzej do przerwanej, ulubionej zabawy.

Oczywiście, z tak odrabianej pańszczyzny biedna ojczyzna pociechy wielkiej nie miała. Gdy przyszło do wystawy sztuki italskiej u nas, okazało się, że wszystko co w niej dobre, to nie włoskie, a co własne (według nowych faszystowskich wskazań) — tego niema, albo dopiero w pieluszkach, coprawda dość obszernych, bo na miarę monumentalną zakrojonych. Z tej dysproporcji zdawali sobie sprawę zapewne twórcy wystawy, bo jej komisarz, Antonio Maraini (Maraini po polsku znaczy: Treter), uważał za wskazane zaznaczyć, że najbardziej charakterystycznej i odrębnej, nowej sztuki italskiej „nie można było wywieźć, gdyż zrealizowana jest we freskach, w marmurach i bronzach, na ścianach stadjonów, szkół, bibljotek, szpitali, koszar, ministerstw, teatrów kościołów, stacyj, słowem — we wszystkich budowlach, powstałych w ciągu ostatnich 10 lat“.

No tak, budowli oczywiście wywozić nie można, ale można było doskonale, to co w nich zrobiono, sfotografować, a fotografje to mają do siebie, że dają się wozić, nawet bardzo łatwo. Jeżeli naprawdę wspomniany dział zawiera dzieła najbardziej istotne, dla współczesnej sztuki włoskiej, uwidoczniony nawet w fotografjach honor wystawy. Niedawno u nas gościła wystawa współczesnej architektury francuskiej i tylko przy pomocy fotografij zupełnie wystarczające dała o sobie pojęcie.

A teraz wróćmy do kwestji, rozważanej na początku. Jeżeli ustrój faszystowski pragnie wyznaczyć artystom „miejsce i funkcję w życiu narodu“, powołując ich do wykonania pewnych zadań, a oni tego rodzaju prace wykonują gorzej, niż inne, czyż to dowód, iż postąpiono niewłaściwie? Przeciwnie, artyści powinni czuć się szczęśliwi, że się ich potrzebuje nareszcie, że nie są uważani za luksus, za piąte koło u wozu, za kwiatek przy kożuchu. Być może, że czasem ta praca artystyczna „państwowo - twórcza“, jakbyśmy powiedzieli, przez jednych i przez drugich jest pojmowana zbyt prymitywnie; jako np. portrety dygnitarzy państwowych, lub poprostu gloryfikacja ustroju. To oczywiście pożądanych wyników nie da, bo tylko temat (literacki) będzie inny, a nie nastrój atmosfera, **ujęcie plastyczne dzieła**, o co głównie w tym wypadku chodzi. Prawdziwy artysta źle się czuje w roli panegirzysty, ale wskażcie mi takie stanowisko artystyczne, któreby zabraniało plastykowi ujawnić, jak pojmuje życie, które go otacza. Artyści dzisiaj odwracają się od życia, bo powiadają: mamy swoje zagadnienia, a reszta nas nie obchodzi. Trzeba, by zobaczyli je w życiu. Ale stare nawyki ciążą, sztuka stale się spóźnia, malarze swe wypróbowane i uświęcone środki przykładają naprożno do nowych form życia.

Mussolini pragnie wychować Włochów na tęgich obywateli, zdrowych fizycznie i moralnie, więc jeśli pan, panie malarzu - faszysto, jest tego samego zdania i uważa, że życie u was ku temu dąży, to maluj pan nawet swoją, żartobliwie na początku wspomnianą, martwą - naturę, **tylko tak**, by to właśnie z niej buchało! Musi być mocno konstruowana, rzeźka w nastroju i męska w decyzji barw, a nie jakieś tam perwersje kolorystyczne, łaskotanie zblazowanego podniebienia, paryskie figle - migle. Owszem, to dobre, ale nie wasze. W dziale grafiki, np. Mario Gambetta wystawił, b. zręczne zresztą rysunki, wyobrażające kokotki w majteczkach, o nader kokieteryjnych tyłkach. Jeśli Il Duce zechce osobiście wyrżnąć artystę w tą część ciała, którą artysta z takiem zamiłowaniem odtwarza na swych rysunkach, mam wrażenie, że sztuka faszystowska nie na tem nie straci.

Pozatem naogół grafika włoska wykazuje silne tendencje naturalistyczno - fotograficzne, zupełną nieporadność kompozycyjną i dużą technikę.

W dziale malarstwa niemal nie widzi się prac, któreby w jakikolwiek sposób mówiły o ojczyźnie ich autorów. Najwięcej podobał mi się, w pierwszej sali: „Akt“ M. Francesco, trudny i piękny w kolorze, o wyraźnej rytmice. Tylko głowa tu jest niewytrzymana w stosunku do całości. Poważny i rzetelnie opracowany także obraz wystawił G. Vagnetti, p. t.: „Mała Irenka“ (duża sala). Tu również znajduje się najlepsza, mojem zdaniem, kompozycja, G. Trentini, o logicznie przeprowadzonym sensie rytmiki.

Zadatki monumentalizmu ma w sobie płótno A. Carpanetti. Montanari wykazuje dużo dobrych chęci, ale zdaje się nie rozumieć istoty sportu. Martwa natura, „Ryby“, Rambaldi'ego, należy do najpiękniejszych na wystawie. Więc niech mu Bóg wybaczy, że zrobił ją „pod Paryż“.

Wśród rzeźb wyróżnia się dobrze pojęty rzeźbiarsko, akt kobiety, Fr. Wildt'a.

Wiktor Podoski.

Jak poznać fałszowaną żywność

i określić dobroć produktów spożywczych?

Zdrowie nasze w dużym stopniu zależy od jakości pożywienia. Produkty spożywcze muszą być świeże i w dobrym gatunku. Pokarm zepsuty, zakażony lub sfałszowany rujnuje zdrowie spożywcy. Środki żywności znajdujące się na rynku zbyt często, niestety, nie odpowiadają wymogom higjeny — często są zanieczyszczone, zepsute lub sfałszowane. Przyczyną tego jest niedbalstwo lub chęć nieuczciwego zysku producenta, pośrednika lub kupca. Wzrost cen i zwiększone zapotrzebowanie na pewne produkty przy małej stosunkowo podaży zachęca nieuczciwe jednostki do fałszowania środków żywności. Niektóre zafałszowania mogą nawet nie być szkodliwe dla zdrowia, ale zmniejszają nieraz wartość odżywczą pokarmów, a cena wówczas nie odpowiada ich istotnej wartości.

Nadzór nad żywnością ma doniosłe znaczenie społeczne i zdrowotne, dobrze jednak samemu znać najprostsze sposoby określenia wartości pokarmów. Najprostszym sposobem badania środków żywności, jest badanie zapomocą zmysłów, — badanie barwy, smaku, zapachu i t. p. — i o tem przedewszystkiem będziemy mówili. Elementarne sposoby badania głównych produktów w miarę możności również w toku pogawędki uwzględnione zostaną.

Mleko

Mleko krowie jest najcenniejszym produktem odżywczym, o niezastąpionej wprost wartości dla niemowląt, chorych, rekonwalescentów, i zajmuje jedno z naczelnych miejsc w obrocie handlowym. Mimo to jednak, albo właśnie dlatego, bywa najczęściej fałszowane.

Pełne mleko krowie zawiera 87 procent wody, 3,6 proc. tłuszczu, 3,5 proc. ciał białkowych, 4,5 proc. cukru mlecznego i 1 proc. soli mineralnych. Cyfry te mogą ulegać pewnym wahaniom w zależności od pory roku, rodzaju paszy, a nawet rasy bydła rogatego.

Mleko zbierane zawiera tłuszczu nie więcej niż 2,5 proc. centryfugowane zaś zaledwie 0,2 proc. Przyjęto, że mleko targowe powinno zawierać conajmniej 2,7 proc. tłuszczu.

Ciężar gatunkowy mleka jest, oczywiście, większy od ciężaru wody i wynosi 1,028 — 1,032 przy 15 st. C.

Zafałszowanie mleka polega najczęściej na odśmietankowaniu, to jest na zebraniu śmietanki w celu oddzielnego jej odprzedania, lub na mieszaniu mleka pełnego z wodą. Czasem dodają do chudego mleka trochę mąki, kredy, a podbarwiają cykorją lub marchwią.

Ponieważ mleko jest doskonałem podłożem dla rozwoju bakteryj, a pod wpływem bakteryj kwasu mlekowego łatwo kwaśnieje, w celach konserwacyjnych dodają do mleka różne chemikalja, z których jedne zabijają bakterje i wówczas nie są obojętne dla zdrowia spożywcy, drugie — zapobiegają kwaśnieniu. Do najczęściej używanych środków chemicznych, należy kwas salicylowy i soda. Soda służy tylko do zobojętnienia kwasu mlekowego. Na bakterje nie działa. Przeciwnie, mleko sodowane, na skutek związania kwasu wolnego, ułatwia rozmnażanie się drobnoustrojów. Mleko z sodą długo nie kwaśnieje, ma pozory produktu świeżego, ale staje się szkodliwe na skutek nadmiernej zawartości bakteryj.

Mleko zakażone może wywoływać po spożyciu go w stanie surowym najrozmaitsze choroby, że wymienimy tyfus brzuszny, czerwonkę, cholerę, gruźlicę. Ponieważ u nas 15 do proc. krów choruje na gruźlicę bydlęcą czyli perlicę, i część z nich wydziela prątki, które dostawszy się do organizmu ludzkiego, prowadzą gruźlicze schorzenia przewodu pokarmowego, spotykanego najczęściej u dzieci, sprawa odkażania mleka ma kolosalne znaczenie dla zdrowia. Jeżeli mleko pochodzi od krów niekontrolowanych, nie wolno używać mleka w stanie surowym. Gotowanie mleka zabija bakterje. Ale gotowanie niszczy jednocześnie witaminy, zawarte w mleku surowem. Pozatem mleko gotowane się zmienia pod względem chemicznym, co również nie jest bez znaczenia. Dlatego mleko służące do użytku dzieci, zwłaszcza niemowląt karmionych sztucznie lub tylko dokarmianych z flaszki poddaje się pasteuryzacji, czyli ogrzaniu do 70 st. C. w przeciągu 30 minut i nagłemu oziębieniu. Pasteuryzacja mleka jest jednak kosztowna i opłaca się tylko przy większych ilościach mleka. W handlu i w instytucjach społecznych opiekujących się niemowlętami, np. Kropla Mleka, — można otrzymać zawsze flaszeczki z mlekiem pasteuryzowanem.

Istnieje jeszcze mleko hormogenizowane. Jest to mleko przepuszczone pod wysokiem ciśnieniem przez rurki włosowate w specjalnych aparatach. Przy tej procedurze kuleczki tłuszczu w mleku zawarte ulegają rozdrobnieniu. Mleko hormogenizowane przy staniu nie wydziela śmietanki i jest całe jednorodne. Po ochłodzeniu, nadaje się najlepiej do transportowania.

Dobre mleko ma posiać matowobiałej, nieprzezroczystej emulsji, niekiedy z odcieniem żółtawym, o swoistym zapachu, i smaku słodkawym.

Odczyn świeżego mleka jest obojętny, to znaczy oddziaływa słabo na papier lakmusowy zarówno niebieski jak i czerwony.

Nieprzyjemny zapach mleka dowodzi, że zachodzą w niem procesy rozkładu. Smak ługowaty dowodzi domieszki sody. Mleko sodowane łatwo się przypala. Jeśli mleko przy gotowaniu się ścina (warzy), to to dowodzi, że jest ono już skwaśniałe.

Jeśli mleko zawiera większą domieszkę sody, łatwo ją wykryć możemy, badając papierkiem lakmusowym — czerwony papierek — po zanurzeniu do takiego mleka zabarwia się na niebiesko. Mleko nieświeże zabarwia niebieski papierek na czerwono.

Domieszkę wody można czasami poznać odrazu po tem, że jest ono rzadsze i niebieskawe. Kropla takiego mleka wpuszczona zapomocą pipetki do wody nie tonie, lecz rozpływa się na powierzchni. Wypuszczona z pipetki na szklany talerzyk nie tworzy kuleczki, lecz rozpływa się łatwo.

Oznaczanie ilości tłuszczu jest bardziej skomplikowane może jednakże być uskutecznione bez specjalnych przyrządów.

Wymieszane mleko zlewamy do szklanego cylindra o pojemności pół litra i zostawiamy w chłodnem miejscu na całą dobę. Mleko po upływie tego czasu podzieli się na dwie warstwy. Górna warstwa składać się będzie ze śmietanki, otóż przy zawartości około 2,8 proc. tłuszczu warstwa ta stanowić musi jedną dziesiątą całej objętości mleka. Jest to, oczywiście, próba niścisła, ale pozwala zgruba ocenić wartość mleka pod względem zawartości tłuszczu.

Kwaśniejące mleko zsiada się w jednolitą masę galaretowatą. Na wierzchu powinna tworzyć się gruba warstwa śmietany. Cienka warstwa śmietany i rzadkawa konsystencja zsiadłego mleka dowodzi że było ono zmieszane z wodą.

Dobre mleko np. bez sody, ścina się łatwo po dodaniu odrobiny octu.

Mechaniczne zanieczyszczenie mleka łatwo możemy stwierdzić stawiając na dwie godziny w szklanem, przezroczystem naczyniu. Jeśli jest czyste, na dnie nie powinniśmy widzieć ciemnego osadu.

Dr. A. R.

„Cudzik i S-ka“

Najpotrzebniejsza człowiekowi — nadzieja

Stefan Kiedrzyński o swej nowej sztuce

Kiedrzyński siedzi w końcu sali teatru Małego i spokojnie rozmawia o nowej swojej sztuce, choć to przecież próba i na scenie z bohaterem sztuki, panem Cudzikiem, dzieją się właśnie najgorsze rzeczy.

Cudzika gra Fertner, stały odtwórca ról nieszczęśliwych człowieczków w sztukach Kiedrzyńskiego. Kupiec Cudzik jest bowiem tylko człowieczkiem. Przez długie lata ciężko pracował w swym sklepie, potem, gdy do spółki przyjął Żarłockiego, chciał trochę odpocząć, użyć trochę przyjemności. Użyć przyjemności — to znaczy pójść wieczorem do teatru, w południe zajrzeć do parku i popatrzeć na bawiące się dzieci, w niedzielę odwiedzić wystawę obrazów, a wogóle — zachwycać się tem, co piękne, jasne i uśmiechnięte.

Człowiekiem, takim, o którym będą mówić — o, to jest dopiero człowiek, prawdziwy człowiek z głową — jest Żarłocki. Ten niczego nie zrobi bez potrzeby i bez dobrego interesu, nie daje się uwodzić urokowi wiosennego nieba i nigdy nie odczuwa wiosny, zstępującej pośród miejskie kamienice.

A teraz bilans spółki: Żarłocki zdobył wszystko, Cudzik stał się bankrutem, Żarłocki ma apetyt na żonę Cudzika, Cudzika żona porzuca, Żarłocki nie ma mieszkania, żona Cudzika żąda od męża wyprowadzenia się.

Słowem — krach. Cudzik bierze do ręki rewolwer... Jestem taki sam... taki nikomu niepotrzebny... Przegrałeś, panie Cudzik!

A właśnie, że nie! Kiedrzyński przecież mówi:

— Sztuka jest optymistyczna.

— Jakto optymistyczna, jeżeli Cudzik, zgnębiony przez złe nasze czasy, chce się zabić?

— Chwilę, niechże pan chwilę zaczeka, zaraz coś się odmieni, proszę, już na scenę wchodzi panna Kazia, ekspedjentka ze sklepu Cudzika. Ona go uratuje. Cudzikowi pomaga szczęśliwy przypadek, że właśnie w momencie, gdy miał się zastrzelić, przychodzi ktoś, kto mu powie, że go kocha i da mu nowy cel życia.

— Ale gdyby nie ów przypadek, gdyby panna Kazia przyszła w minutę później, Cudzik jużby nie żył.

— I byłby sam sobie winien, bo powinien z a c z e k a ć. Zaczekać do jutra. Cała tajemnica walki z uderzającym w nas losem, polega na tem, żeby umieć pomyśleć o jutrze, a nie o złem „dzisiaj“. Może jutro coś się stanie, może jutro coś się odmieni? Trzeba ufać, że wiecznie nie będzie tak najgorzej i że coś musi zmienić się na lepsze. I właśnie sztuka jest optymistyczna dlatego, że jej morałem jest: zaczekajmy do jutra!

— Kto chce czekać, ten musi mieć nadzieję, a skąd ma nadzieję wziąć Cudzik?

— Nadzieja sama do niego przychodzi — odpowiada Kiedrzyński — w postaci panny Kazi. A raczej — w jej słowach. Ta skromna panieneczka ze sklepu potrafiła go przekonać, że jeszcze nie jest człowiekiem skończonym, że jeszcze szczęście znów może się dla niego otworzyć.

Odwracamy głowy ku scenie. Bo oto w rozmowę wpadły nam słowa Fertnera: — Ach, panno Kaziu, kimże ja jestem? Bankrutem, tak, tak, plajta. Niema sklepu — plajta, łysina, nos jak kartofel, piąty krzyżyk — żona mnie rzuca, domu niema, mieszkania niema, pieniędzy niema — plajta!

A panna Kazia odpowiada: — Jest pan przemiłym starszym panem, który znów nie jest jeszcze taki stary, który kocha wiosnę, dzieci... pieniędzy pan ma aż 130 złotych.

— Cóż można zrobić z 130 złotych — wzdycha Cudzik.

Tu znów jest tajemnica szczęścia i nieszczęścia — wraca do rozmowy Kiedrzyński. — Cudzik za chwilę przekona się, że można żyć i za 60 złotych miesięcznie, że ubóstwo nie jest straszne, jeżeli je się znosi wesoło. Cudzik zamieszka u matki panny Kazi, gdzie już mieszkają i jedzą za 2 złote dziennie dwaj studenci. Nigdy nie mieli tyle co Cudzik, a nie martwią się — wierzą, że będzie lepiej. Jeden z nich kocha pannę Kazię i jest szczęśliwy nie dobrobytem i pieniędzmi, ale miłością.

— Więc konflikt? Przecież Kazia kocha Cudzika?

— Ależ nie. Kazia skłamała przed Cudzikiem. Powiedziała tak, żeby w najgorszej chwili dać mu jakieś oparcie. Zrobiła to przez dobroć i o to też mi chodzi, że ludzie powinni wzajemnie coś dla siebie robić — z dobroci. Nie dla interesu, nie dla kalkulacji, ale z czystej dobroci. Gdy Cudzik zamieszka za 60 złotych u matki Kazi, znów wszyscy — z dobroci — otoczą go wielką przyjaźnią i życzliwością. W ten sposób uratują pana Cudzika. Ażeby człowiek miał nadzieję, musi mieć choć jednego sprzymierzeńca: ciężko jest żyć wtedy, gdy się myśli, że świat składa się z samych wrogów.

— Kazia daje Cudzikowi więcej, niż przymierze, bo miłość. Cudzik, wierzy, że go kocha.

— Miłość jest przecież najmocniejszem i najpiękniejszem przymierzem. I, niech pan zauważy, że w mojej sztuce prawdziwie weseli i dobrzy są właściwie tylko młodzi. Oni najłatwiej zdobywają miłość; miłość, a razem z nią — nadzieja, najczęściej mieszka w studenckiej izbie, w pokoikach ubogich ekspedjentek i tam „zwycięża kryzys“ i rzecz gorszą, niż kryzys, zwątpienie człowieka w samego siebie. Czy to w ostatniej mojej powieści, czy tu, w sztuce, miłość zawsze bierze górę, triumfuje nad normalnym, zdawałoby się — nieodwracalnym biegiem wydarzeń, — zwycięża wbrew logice, dlatego, że jest... cudem. Proszę, proszę, posłuchajmy Cudzika:

Cudzik ma już wychodzić razem z panną Kazią, zabiera walizki i nagle staje, uderzył się ręką w czoło i dziwi się:

— Czyż to nie jest cud, że nagle ktoś, kobieta, która nie jest ani moją matką, ani moją córką, staje się dla mnie najbliższą istotą, że ja — byłem dla niej obcy, daleki i naraz — jestem kochany i bliski. Nie, panno Kaziu, ja tego nie mogę zrozumieć...

— Ale pan to czuje, panie Cudzik! — zawołałby Kiedrzyński do swego bohatera. A potem zebrałby na premjerze swej sztuki całą młodzież, wyszedłby przed kurtynę i powiedział: Nie bijcie mi oklasków, przypominałem wam tylko o tem, co chyba sami dobrze wiecie: Jesteście młodzi... i zapewne... kochani, a mając młodość i miłość, nie bójcie się życia, nie lękajcie się kryzysu i... nie wstydźcie się być dobrzy dla innych.

A za Kiedrzyńskim — idzie panna Kazia (Lubieńska) z narzeczonym, idzie pan Cudzik, znów właściciel sklepu i po dawnemu małżonek i pan domu, pogodzony z żoną.

Z. Broncel.

Aresztowanie Polaków w Kownie

za owacje dla Turskiej-Bandrowskiej

We wtorek wieczorem o godz. 20-tej, znakomita polska śpiewaczka, Ewa Turska - Bandrowska, odjechała do Rygi, tłumnie żegnana na dworcu przez młodzież polską i przez licznie zebraną publiczność. Policja litewska podczas odjazdu pociągu zatrzymała kilka osób, wznoszących okrzyki na cześć artystki.

Nagły wyjazd Turskiej - Bandrowskiej z Kowna, mimo zapowiedzianych dwóch występów w państwowej operze litewskiej, spowodowany został stanowiskiem litewskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które odmówiło dyrekcji Opery zezwolenia na dalsze występy polskiej śpiewaczki.

Zarządzenie to, dające przykre świadectwo litewskiemu brakowi kultury, jest tem dziwniejszej, że na koncercie p. Turskiej - Bandrowskiej, jaki odbył się w poniedziałek, była obecna rodzina prezydenta Smetony, a publiczność owacyjnie przyjmowała śpiewaczkę. Podobno właśne ten entuzjazm, z jakim spotkał się występ polskiej artystki zaniepokoił władze litewskie.

Nie my tracimy na tem, że Litwini nie będą mogli usłyszeć jednej z najznakomitszych artystek europejskich. W każdym razie wiadomo teraz, co sądzić o metodach władz litewskich, o litewskiej kulturze i gościnności.

Na ekranach

„Moskiewskie noce“

w kinie „Pan“

Tytuł nie odpowiada treści. Ani „noce“, ani „moskiewskie“, tylko jeden więcej film zrobiony według filmowej recepty na „dziką duszę Wschodu“. Ta recepta przepisuje użycie cygańskich chórów, licznych scen pijackich, pozatem uważa za konieczne pewną porcję burłaków i wprowadzenie do akcji pięknego oficera carskiej armji, zgrywającego się w karty, albo policzkującego jednego z wielkich książąt za niecne zamiary wobec jakiegoś niewieściego ideału, który tym zamiarom gotów ulec, byleby wychodziły one od bohatera filmu, a nie od księcia.

Te mniej więcej klasyczne proporcje przedwojennej Rosji wyrabianej w atelier Hollywoodu, zachował i film, zrobiony w Paryżu przez Granowskiego. Nie pomogło jakoś głośne nazwisko reżysera, film mógłby być weale dobry, gdyby nie tło rosyjskie, ale postawiono całą stawkę na Rosję i w rezultacie wyszła Rosja taka, jaką się widzi w kozaku tańczonym w Casino de Paris przez rosyjsko - francuskie żydówki.

Film posiada oczywiście dialog francuski, co spoczatku tak dezorjentuje widza, że nie wiadomo, czy kapitan Ignatow, kochany przez Nataszę — Annabellę, jest właściwie Francuzem, czy Rosjaninem. Tu właśnie przydałby się dubbing: francuski tekst tylko szkodzi filmom, polski zaś dialog udostępniłby film publiczności i nawet poczęści uprawdopodobnił, ze względu na pokrewieństwo językowe polskiego i rosyjskiego.

Moskwę w „Moskiewskich nocach“ pokazano w postaci dekoracyjnej makietki z natłoczonemi kopułami tekturowych cerkiew. Nie trzeba być bywalcem kinowym, żeby się poznać na tych malowankach. Zato tam, gdzie krajobraz francuski mógł udawać rosyjski — zdjęcia są piękne, ujęte tak, że tworzą obrazy skomponowane po malarsku. Ładna fotografja, subtelne połączenia poszczególnych scen — znać w tem jednak rękę dobrego reżysera, jak i w żywo poprowadzonej akcji. Natomiast kulminacyjna scena filmu: sąd wojenny, została zrobiona według absurdalnych szablonów teatralnych. Jeśli, mimo to, daje ona widzowi emocję, jest to zasługą doskonałego odtwórcy roli rosyjskiego chama - dorobkiewicza. Od jego bowiem zeznań zależy życie Ignatowa i szczęście Annabelli.

Nazwisko tej przemiłej aktorki, grającej główną rolę kobiecą, będzie pewno wielu zachęcać do obejrzenia „Moskiewskich nocy“ — niestety nie słusznie, bo Annabella w niewłaściwej roli niczem się nie wyróżnia. Takżsamo zawodzi nazwisko autora scenarjusza, Piotra Benoit. Po autorze „Atlantydy“ można się było spodziewać choć jednego oryginalnego pomysłu.

T. B.

Drommer stracił cierpliwość. Rzucił się na niego, przydusił pierś kolanem, chwycił za ramiona i zaczął trząść z taką siłą, że głowa zadudniła po podłodze.

Przerwał.

— Powiedz, bydlę?

— Nie mogę — jęczał chłopak. — Nie mogę, bo mnie zabiją...

Drommer sięgnął do tylnej kieszeni, wyjął rewolwer i przystawił do skroni:

— Nie oni, ale ja ciebie zastrzelę jak psa! Liczę do trzech. Raz... dwa...

Chłopak spojrzał w straszne oczy. Twarz mu drgnęła usta zbielały ze strachu:

— Powiem, wszystko powiem!

— Dokąd miałeś zanieść list?

— Na Okęcie.

— Na lotnisko?

— Nie, ale niedaleko lotniska

— Co ci jeszcze nakazali?

— Żebym przyjechał na trzecią, nie później, bo po trzeciej mieli odlecieć aeroplanem.

— Boże święty! — zawołał Barczyński. — Za dwadzieścia trzecia.

— Niech pan zadzwoni po samochód — powiedział Drommer.

— Moja maszyna dawno czeka.

— Chodźmy! — i zwracając się do chłopaka zapytał: — Ile ci obiecali zapłacić?

— Pięćdziesiąt złotych.

— Dostaniesz sto ode mnie. Jeśli nie usłuchasz, albo spróbujesz uciekać, to kula w łeb!

Samochód pędził po ulicach Szofer otrzymał rozkaz i, nie zwracając uwagi na znaki ostrzegawcze posterunkowych, mknął na pełnym gazie.

Drommer siedział spokojny. Barczyński trzymał zegarek w ręce, coraz więcej denerwował się i przynaglał szofera. Za osiem trzecia...

Na Wawelskiej o mały włos nie wpadli na furę. Szofer zahamował gwałtownie, wóz zarzuciło z taką siłą,

Upłynęło kilka godzin.

Koło południa pan Skałkowski znów poszedł na górę.

— Telefonował Lipowiecki.

— I co?

— O wszystkiem już wie i nie pozwolił sobie opowiadać. Powiedział tylko, by pan bezwarunkowo nie oddalał się z hotelu.

Zaczęli obaj omawiać sytuację, lecz wkrótce rozmowę przerwał im telefon. Portjera wzywali na dół, aby przyjął gościa.

Schodził wolno, lecz w pewnym momencie twarz mu się rozjaśniła.

— Moje uszanowanie panu inżynierowi.

— Dzień dobry, panie Skałkowski — odpowiedział przyjaźnie Drommer, wyciągając dłoń na powitanie. — Co nowego? Ma pan zmartwioną minę.

— Właśnie, żeby tak prawdę powiedzieć — zniżył głos do szeptu — zdarzyła się u nas niezwykła rzecz.

— Co takiego?

Skałkowski był szczęśliwy, że przecież może się przed kimś wygadać. Oparł się głęboko o ladę biura i zaczął szeptem opowiadać całą historję. Opowiadał wszystko, co się działo od wyjazdu Drommera aż do porwania panny Wyszowieckiej.

— A najciekawsze — dodał — że ten Barczyński zaklinał mi się na wszystkie świętości, że nie jest Gordonem.

— Pan Barczyński jest u siebie? — spytał Drommer spokojnie.

— Tak jest, panie inżynierze.

Drommer spiesznie poszedł na górę.

Przywitali się bardzo serdecznie.

Barczyński musiał uzupełnić informacje Skałkowskiego, których Drommer słuchał bardzo uważnie, ale często przerywał dopytując się o każdy szczegół:

— Będziemy czekali — oświadczył na zakończenie.

Zebrało się dużo kwestyj, które męczyły Barczyńskiego. Próbował je wyjaśnić. Takżsamo zwróciłby się do każdego, do kogo miał zaufanie, jednak ogólnikowe la-

STYCZEŃ
24
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschod	zachod
7—29	16—7
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
21—42	—47
Dł. dnia	Przyb.
8— 8	0—54

Dziś św. Tymoteusza.
Jutro N. ś. Pawła.

Bez mrozu

Wczoraj rano w całej Polsce było pochmurno, na zachodzie mglisto. Temperatura o godzinie 7 wynosiła od + 2 st. na wybrzeżu i częściowo w Poznańskiem do — 3 st. na Podolu. W górach temperatura wahała się — 6 st. na Podhalu do — 11 st. na Czarnohorze. Nieznaczne opady za dobę ubiegłą ogarnęły zachodnią, północną i południową część kraju. Szata śnieżna nie uległa większym zmianom.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: przeważnie pochmurno i opady. W górach nocą lekki mróz dniem temperatura w pobliżu 0 st., w pozostałych okolicach odwilż. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie, na wybrzeżu dość silne.

Ukrainizacja cerkwi na Wołyniu

ŁUCK, 23.1. — Akcja ukraińskiej cerkwi prawosławnej na Wołyniu trwa dalej i ujawnia się m. in. w przenoszeniu duchownych prawosławnych nieprzychylnych ukrainizacji. Przeniesiono parochów z Równego, Łucka i Dubna, a ostatnio z Kozina, ks. Boreckiego, mianując na jego miejsce Ukraińca Hajdengę.

Katolicy Zagłębia Dąbr. przeciw filmom pornograf.

CZĘSTOCHOWA, 23.1. (KAP). Przed kilku dniami zarządy parafjalne Akcji Katolickiej w ośmiu parafjach Zagłębia Dąbrowskiego djecezji Częstochowskiej a mianowicie w Sosnowcu, Pogoni, Nowym Sielcu, Starym Siedlcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Niwce i Czeladzi wystąpiły w zbiorowej odezwie, skierowanej do katolików Zagłębia Dąb. przeciwko szkodzącej moralności publicznej działalności niektórych kin, reklamujących w gorszący sposób i wyświetlających filmy o treści wybitnie pornograficznej.

Podając 9 jaskrawych przykładów z reklamy podobnych filmów, odezwa słusznie zwraca uwagę na szkodliwe skutki, jakie musi pociągnąć za sobą wystawianie na widok publiczny obrazów i napisów oglądanych przez młodzież.

Fikcyjne dziecko źródłem dochodu
Sprytny kawał szantażystek

LWÓW, 23.1. Odbyła się tu nader sensacyjna rozprawa przeciwko dwom siostrom: Annie z Pielichowskich Szczęścikiewiczowej i Wiktorji Pielichowskiej, oskarżonym o zbrodnię oszustwa i wyłudzenia alimentów dla dziecka, które wogóle nie istnieje.

Spraw alimentaryjnych jest wiele i ustawa staje zawsze po stronie kobiety, skarżącej mężczyznę o alimenta; wystarczy, jeśli kobieta złoży przed sądem przysięgę, że dany mężczyzna jest ojcem jej dziecka, powoła świadków, którzy stwierdzają, że utrzymywał z nią bliższe stosunki, a sąd zasądza pozwanego na płacenie alimentów aż do pełnoletności dziecka. W tych okolicznościach niejeden mężczyzna płaci alimenty, jakkolwiek nie jest ojcem dziecka, za które płaci.

PAMIĘTNY WIECZOREK TANECZNY

Takim nieszczęśnikiem mógł stać się urzędnik skarbowy, dr. Karol Mahl, który do końca życia będzie pamiętał wieczorek taneczny w lwowskiej Filharmonji w r. 1910, gdzie zaplątał się we flirt z wymienionemi wyżej niewiastami, wówczas szwaczkami, z których Andzia wlot zakochała się w młodym akademiku. Flirt zamienił się w romans, a gdy pod mury Lwowa w r. 1914 zbliżyły się wojska rosyjskie, Andzia, jak twierdzi, poczuła się matką i wyjechała do Wiednia, gdzie miała urodzić chłopczyka. W Wiedniu zjawił się i dr. Mahl, ale choć był bardzo ciekaw zobaczyć swą latorośl, nie pokazano mu małego „Tadzia“ tłumacząc, że znajduje się pod opieką niani na wsi.

SYNEK W AMERYCE

Przyciśnięty do muru, dr. Mahl zapłacił Andzi odprawę jednorazową, a gdy uporczywie żądał pokazania mu dziecka, wówczas powiedziano mu, że synek jego przebywa u trzeciej siostry w Ameryce.

Mimo to dr. Mahl płacił dalej na „Tadzia“. I tak w r. 1923 zapłacił 300.000 marek, w r. 1924 — 480 miljonów marek, a w dalszych latach 4.280 zł.

Tak było do roku 1929. Andzia pozwała dr. Mahla przed sąd o piekuńczy i sąd zasądził go na płacenie 50 zł. miesięcznie. Dopiero w r. 1930 dowiedział się, że obie Pielichowskie były oskarżone o podobne machinacje z innymi mężczyznami i dlatego przestał płacić. Do tego jednak czasu „amerykański syn“ dr. Mahla przeszedł wszystkie tarapaty waluty polskiej, a Andzia wraz ze siostrą miały z niego mały, ale za to pewny dochodzik.

TAJEMNICZY ADRES

Przed sądem zjawa „amerykańskiego syna“ pojawiała się w zeznaniach obu oskarżonych. Wiktorja Pelichowska, siostra rzekomej matki twierdziła, że dziecko dr. Mahla wywiozła do Ameryki jej trzecia siostra, że adres tego dziecka jest jej znany, nie może go jednak podać, gdyż dziecko zostało nielegalnie wywiezione i siostra jej w Ameryce mogłaby mieć z tego powodu nieprzyjemności.

— Chyba, że dr. Mahl złoży pieniądze na podróż do Ameryki, to siostra mu dziecko przywiezie... — oświadczyła w pewnym momencie oskarżona.

Prokurator: — Będą pieniądze na koszty, proszę nam tylko dać adres.

Oskarżona milczy. Nie może również pokazać listów z Ameryki, gdyż... wszystkie spaliła, ani innych dowodów, któreby świadczyły o istnieniu dziecka, gdyż zostały... zagubione.

Druga oskarżona Anna Pilichowska - Szczęśnikiewiczowa broni się podobnie jak jej siostra i twierdzi, że zna adres „Tadzia“ w Ameryce, ale nie może go przed sądem zdradzić.

„HENIO“ SZUKA SWYCH OJCÓW

Z zeznań świadków okazało się, że istnienie tajemniczego dziecka jest mniej niż problematyczne, a w toku rozprawy wyszło na jaw, że Pilichowskie już skarżyły inżyniera Rybę o alimenty dla jakiegoś dziecka Andzi, dla odmiany „Henia“ i że nawet inż. Ryba płaci jej dotąd alimenty po 50 zł. miesięcznie. Inż. Ryba zeznał nadto, że oskarżona miała jeszcze jedną podobną sprawę z jakimś ziemianinem i że synek jej „Henio“ zjawiał się kilkakrot nie na rozprawach i we właściwych momentach wskazywał pal cami na ofiary Pilichowskich ja ko na swych ojców.

WYROK

W rezultacie sąd wydał wyrok skazujący obie siostry Pilichowskie na po 3 lata więzienia, w motywach wyroku podkreślając, że wy nik rozprawy udowodnił winę oskarżonych.

Skazanie bojówkarza
za strzelanie na wiecu

CZĘSTOCHOWA, 23.1. — Zakończył się proces członka bojówki sanacyjnej, Gładysza, który przed wyborami do rady miejskiej, wziął udział w napadzie na wiec narodowy, z rewolwerem w ręku, z którego postrzelił wówczas dwóch członków Stronnictwa Narodowego, Janasiaka i Wasilewskiego. W czasie przewodu sądowego wyjaśniło się, że Gładysz strzelał bez powodu, jakkolwiek niektórzy policjanci zeznawali, że strzelał we własnej obronie. W rezultacie sąd skazał Gładysza na jeden rok więzienia z zawieszeniem kary. Karę tę wymierzył sąd za udział w bójce z bronią w ręku, a nie za usiłowanie zabójstwa.

Wielki dom dla służących
stanął we Lwowie

LWÓW, 23.1. — Z drobnych składek i ofiar Stow. sług pod wezwaniem św. Zyty zakupiło przy ul. Słowackiego 5 duży dom, którego poświęcenie odbyło się w sposób nader uroczysty. Poświęcenia domu dokonał ks. arcybiskup Twardowski, który udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Stowarzyszenie sług opiekuje się służącemi, dając opiekę moralną, mieszkanie na czas bezrobocia i na starość schronisko. Dotychczas mieściło się w małym domu przy ul. Blacharskiej. Kupiona kamienica przy ul. Słowackiego, położona w centrum miasta, mieści na parterze jadłodajnię, na piętrze dużą świetlicę, oraz biuro pośrednictwa pracy, na drugiem zaś piętrze pokoje mieszkalne dla bezrobotnych i zniedołężniałych, spowodu starości służących.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Dla odwiedzających Warszawę, prawdziwą atrakcją teatralną są przedstawienia Mickiewiczowskich **„Dziadów“** z Węgrzynem w roli Konrada, granych w Teatrze Polskim w poniedziałki, środy i piątki, oraz w niedzielę popołudniu ,po cenach o połowę zniżonych. W pozostałe dnie grana jest sztuka M. Pagnola **„Pan Topaz“**. Repertuar innych teatrów warszawskich przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy — **„Intryga i miłość“ Fr. Schillera**, T. Mały — **„Karolina“**, T. Aktora — **„Chicago“** z Jaraczem, T. Ateneum — komedja **„Niebieskie migdały“**. Pozatem Warszawa ma obecnie kilka nowości teatralnych: w Operze operetkę Lehara **„Kraina uśmiechu“**, w T. Kameralnym sztukę Bahra **„Mistrz“** z Adwentowiczem, w T. Letnim uwspółcześniona przez Hemara opera-buffo Offenbacha **„Piękna Helena“** z Modzelewską i Dymszą, w Teatrze na Kredytowej operetkę: „To lubią kobiety“ z Makowską i Krukowskim.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — **komedja „Świat się śmieje“**, Stylowy (Marszałkowska 112) — **komedja „Piotruś“**, Rialto (Jasna 3) — **„Imitacja życia“**, Atlantic (Chmielna 33) — **„Siostra Marta jest szpiegiem“** (pierwszy film zagraniczny z podłożonym polskim dialogiem), Apollo (Marszałk. 106) — **„Młody las“** (film polski), Capitol (Marszałk. 125) — **„Czarna Perla“** (film polski), Colosseum (Nowy Świat 19) — **„Przeor Kordecki“** (film polski), Casino (N. Świat 44) — **„Córka gen. Pankratowa“** (film polski), Filharmonja (Jasna 5) **„Śluby ułańskie“**, Europa (Nowy Świat 63) **„Pan bez mieszkania“**.

W Cyrku (ul. Ordynacka) nowy drugi program styczniowy.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Czwartek, dn. 24 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Program dla dzieci. 12.30 XII-ty koncert szkolny z Filh. 13.00 Dziennik poł. 13.05 „Z rynku pracy“. 13.10 D. c. koncertu szkolnego. 15.30 Wiad. o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert zespołu Adama Hermana. 16.45 Lekcja języka franc. 17.00 „Teatr Wyobraźni“. 17.50 „Skrzynka pocztowa“. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Aleksander Dewitt gra własne transkrypcje fort. 18.45 „Co czytać“. 19.00 Utwory Jana Sibeliusa (pł.). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Wywiad z miljonerem. 19.35 Utwory na harmonijkę solo (pł.). 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert wiecz. 21.45 „Manifestacje Warszawy przed powstaniem styczniowem“. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka tan. z rest. Hotelu „Polonia“. 22.45 „Pierwotna przyroda w górach polskich“. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z rest. „Polonia“.

Piątek, dnia 25 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź progr. 7.50 Koncert. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 C. Przegląd Prasy. 12.10 Fantazje operowe. 12.45 „Pokarm matki — podstawą zdrowia niemowlęcia“. 13.00 Dziennik poł. 13.05 Utwory salonowe. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert Orkiestry Tychowskiego. (Tr. z Katowic). 16.25 Koncert Chóru „Echo“. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 „Zegary grające“. 17.50 „Przegląd wydawnictw“. 18.00 Wiad. rolnicze. (inf. roln.). 18.10 „Życie kulturalne i art. stolicy“. 18.15 Muzyka z Kaw. „Adria“. 18.45 „Ochrona przyrody i łowiectwo“. 19.00 Recital śpiewaczy St. Millerowej. 19.20 Pogadanka. 19.30 Utwory skrz. (pł.). 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 „Jak spędzić święto?“ 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symf. z Filh. 22.30 Recyt. prozy. 22.40 Koncert rekl. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja“.

Piątek, dnia 25 stycznia

KATOWICE: 7.40 Zapowiedź progr. 7.50 Koncert. 12.10 Muzyka (pł.). 15.35 Giełda zboż.-towar. 15.40 Wiadom. bież. 15.45 Koncert. 17.50 „Cuda i dziwy“. 18.00 „Pierwsi karmelici bosi w Polsce“. 18.15 Recital śpiewaczy. 18.35 Muzyka (pł.). 19.30 Piosenki (pł.). 19.45 Progr. 19.56 Wiadom. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?“ 22.40 Koncert rekl.

KRAKÓW: 7.40 Zapowiedź. 12.10 Sławni śpiewacy. 15.35 Komun. L. O. P. P. 17.15 „Zegary grające“. 17.50 Wśród czasopism literacko-artystycznych. 18.00 Kącik strzelecki. 18.10 Wiadom. bież. 19.30 Utwory skrzypcowe z pł. 19.45 Program. 19.50 Kom. śniegowy. 19.57 Wiad. sport. 20.00 Dokąd jechać w święto. 22.40 Koncert.

LWÓW: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Fantazje operowe (pł.). 13.05 Muzyka salon. 16.45 Audycja dla chorych. 17.50 „Czasopisma kobiece“. 18.00 „Silva rerum“. 18.02 „Casanova we Lwowie“. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 20.00 Kącik Polskiego Tow. Krajozn. 22.40 Koncert.

ŁÓDŹ: 7.40 Zapowiedź. 7.50 Koncert. 15.35 Przegląd giełd. 18.00 Muzyka (pł.). 18.10 Repertuar teatrów. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.40 Koncert.

POZNAŃ: 7.40 Program. 7.50 Koncert. 15.35 Przegląd giełd. 17.50 „Wielkopolska w przekroju“. 18.10 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.15 Muzyka rosyjska (pł.). 19.30 Muzyka skrz. 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto“. 22.40 Koncert.

WILNO: 7.40 Progr. 7.50 Koncert. 7.55 Giełda roln. 12.10 Muzyka baletowa (pł.). 13.05 Muzyka popul. (pł.) 15.35 Codz. odc. pow. 16.25 Koncert chóru „Echo“. 17.50 Koncert. 18.00 Audycja dla dzieci. 19.30 Drobne utwory. 19.45 Progr. 19.56 Wiad. sport. 22.40 Wiad. kolej. 22.50 Koncert.

Zmarli

Jadwiga Wacława Sztarkówna, l. 34 w Warszawie, Marysia Turteltaub, miesięcy 7, w Warszawie, Joanna z Gawryszów Żmijewska, l. 62, w Warszawie, ze Strzelbickich Marja Hubicka l. 84, w Warszawie, Irusia Materska, l. 10, w Warszawie, Julja z Winiarskich Matusiak, l. 74, w Warszawie.

Otwarcie taniej jadłodajni dla młodzieży szkół średnich i zawodowych

ŁÓDŹ, 23.1. (KAP). Odbyło się poświęcenie taniej jadłodajni Akcji Katolickiej „Caritas“ dla młodzieży szkół średnich i zawodowych przy ul. Przejazd 28. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr. K. Tomczak, wikarjusz kapitularny łódzki. Uroczystość miała charakter podniosły. Księdza Biskupa powitała krótkiem przemówieniem p. Maylertowa, przewodnicząca jadłodajni „Caritas“.

13-letni herszt
młodocianej szajki złodziejskiej

WILNO, 23.1. Od pewnego czasu, na torach ślizgawkowych zauważono systematyczne okradanie ślizgających się. Ginęły łyżwy i inne przedmioty, wreszcie policja ujawniła świetnie zorganizowaną szajkę 8 chłopców w wieku od 13 do 16 lat. Na czele szajki stał 13-letni Szloma Szabat, znany policji z licznych kradzieży i z wozów i na rynkach. Wśród zatrzymanych jest paru uczniów szkoły powszechnej, a jeden z chłopców pochodzi nawet z zamożnej rodziny kupieckiej. Młodociani przestępcy mieli własną melinę w jednej z knajp przy ulicy Żydowskiej.

Przy rewizji znaleziono u chłopców wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży na ślizgawce: 3 pary łyżew, 12 portmonetek, 3 lusterka, 3 pary rękawiczek, wieczne pióro i 14 zł. gotówką.

Złodziejaszków osadzono w areszcie centralnym. Staną oni wkrótce przed sądem dla nieletnich.

5.000 litrów wina
spłynęło kanałem

POZNAŃ, 23.1. — Donoszą ze Zbąszynia, że właściciel tamtejszej wytwórni win owocowych, Witold Żołnierkiewicz, który zalegał z podatkami na 4 tys. zł., zmuszony był pod naciskiem władz skarbowych zniszczyć cały posiadany zapas wina. Ku wielkiemu zainteresowaniu mieszkańców Zbąszynia, wylano do przewodu kanalizacyjnego 5 tys. litrów wina to kanałem spłynęło do Obry.

konieczne odpowiedzi Drommera nie zachęcały do dalszej rozmowy.

Z pozorów sądząc inżynier zdawał się nie przejmować losem panny Wyszowieckiej. Pozostał jednak w pokoju Barczyńskiego, nie zaglądając nawet do swego numeru. Wypytywał o różne szczegóły, nie mające nic wspólnego z tem, co w tej chwili dręczyło młodego człowieka.

Barczyński pamiętał jednak, że Drommer kochał się w Loli i unikał w swych odpowiedziach wszystkiego, co mogłoby wskazwywać na jego bliższy stosunek z panną.

Wkońcu rozmowa się urwała i siedzieli bez słowa.

Długie, uciążliwe milczenie przerwał telefon. Z dołu zameldowano, że do pana Barczyńskiego ktoś przyszedł.

— Proszę przysłać go nagórę.

Po chwili do pokoju wszedł młody mężczyzna z kategorji tych, co w okolicy Dworca Głównego w sekrecie sprzedają zapalniczki. Miał minę pewną siebie, nawet bezczelną, wcale nie harmonizującą z wyglądem zewnętrznym.

Zawahał się, widząc przed sobą dwie osoby, ale widocznie poznał z opisu Barczyńskiego, bo postąpił ku niemu, zatrzymał się i spojrzał znacząco na Drommera, dając do zrozumienia, że ma sprawę poufną.

— Czego pan chce? — zapytał Barczyński.

Przybyły po raz wtóry wskazał oczami na Drommera.

— Może pan mówić.

— Anglja — Afganistan.

Drommer wstał, zamknął drzwi i schował klucz do kieszeni.

Młody człowiek zauważył to. Obracając w palcach zatłuszczoną czapkę, cofnął się pod drzwi i niespokojnie spoglądał na obu mężczyzn.

Drommer podszedł do niego:

— Skąd ciebie przysłali? — Nie otrzymując odpowiedzi, zapytał jeszcze raz: — Gdzie masz zawiezć tego pana?

Milczał.

— No? — powtórzył groźnie Drommer.

— Czego się pan czepia? — burknął opryskliwie i wskazując czapką Barczyńskiego, dodał — Do tego pana mam interes.

Nagle jęknął, dłońmi przykrył twarz, zatoczył się i upadł.

— Wstawaj! — zawołał Drommer.

Ogłuszony silnem uderzeniem w szczękę, młodzieniec cicho pochlipywał, ocierając łzy i rozsmarowując po twarzy krew.

— Wstawaj!

Usłuchał. Patrzał na Drommera z nienawiścią i strachem.

— Będziesz gadał?

— Pan nie ma prawa bić! — zaczął płaczliwym głosem, raptem spostrzegł, że ręce ma skrwawione i wrzasnął:

— Mordują! Poli...

Drugi, straszniejszy cios zwalił go z nóg. Rozmiękł, jak worek osunął się nawznak, kilka razy drgnął konwulsyjnie i znieruchomiał: twarz zsiniała, przez niedomknięte powieki widać było białka, z kącików ust cienkim sznurkiem sączyła się krew.

— Panie inżynierze!... — zaczął zaniepokojony Barczyński.

Drommer pochylił się i rzucił niedbale:

— Zemdlał cherlak. Trochę za mocno uderzyłem.

Zanieśli chłopaka na kanapę i zaczęli cucić.

Uderzenie było rzeczywiście zbyt mocne i upłynęło z pół godziny zanim się udało przywrócić mu przytomność.

Młodzieniec powiódł wokół siebie osłupiałym wzrokiem, ujrzał swego prześladowcę, zerwał się przerażony i wbił oczy na nogach, pobiegł do drzwi; naraz uczuł na karku silną pięść, skurczył się i usiadł na podłodze, zasłaniając twarz.

— Przyszedłeś po list? — posłyszał głos nad sobą.

Pochylił się niżej i wystękał:

— Tak.

— Dokąd miałeś go zanieść?

Nie odpowiedział.

Pełna tabela loterji

17-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

1.000.000 zł. — 72450.
50.000 zł. — 137172.
Po 5.000 zł. — 76466 129911.
Po 2.000 zł. — 12933 47078 60049 88449 115847 153633.
Po 1.000 zł. — 20687 31841 35030 39723 39785 44169 47637 48708 54644 66301 68591 74515 84220 98794 120071 132450 164537 167277 171168 176702.

Wygrane po 200 zł.

131 276 420 1041 387 496 623 721
2080 251 356 695 3031 115 61 277
314 405 4004 19 324 539 85 628 721
5268 383 95 441 865 6315 81 596
614 63 881 960 7147 603 737 39 94
8028 52 179 279 374 479 673 9026
133 288 513 814 953 10182 272 344
530 804 98 11015 109 359 97 593
12077 161 96 399 475 700 13162 264
661 726 87 94 14007 80 89 194 413
27 512 557 15085 148 84 264 452 634
734 952 16002 92 370 83 617 48
17713 927 55 18089 348 51 53 858 97
19340 512 820.

20260 390 531 34 21193 796 979
22022 78 226 29 348 717 23213 681
798 809 24004 287 334 85 623 909
14 25259 349 411 26146 555 88 655
780 846 27257 593 611 30 40 45 714
76 998 28104 201 578 634 29032 726
35 865 30114 77 330 502 706 78 872
31179 311 621 865 32580 723 35
33065 123 243 406 72 34078 90 395
35094 198 412 566 756 899 36205 338
605 58 732 914 37074 520 31 48 930
38136 665 71 39239 95 379 913 40351
749 984 41014 96 425 76 83 516 844
42128 92 251 382 610 732 95 43398
546 99 609 44027 29 729 901 45150
99 257 87 94 337 568 724 897 46338
39 94 785 900 46 47086 167 291 416
88 571 756 887 913 48185 463 688
765 49123 546.

50620 51005 134 262 82 595 856 61
93 52016 286 398 590 624 788 949
54230 784 55189 273 331 766 962
56157 256 344 560 57106 86 201 300
455 89 621 77 817 70 998 58399 823
947 89040 97 155 385 550 616 25 60052
554 61020 21 198 62069 166 911 63120
208 587 639 721 68 64097 139 315 45
66 67 693 868 79 914 65357 496 638
717 32 841 66058 253 99 380 607 67104
206 320 96 686 767 68036 77 180 220
696 69054 206 330 510

70591 868 904 74 79153 414 46 59
704 72363 505 37 713 53 73168 542 763
964 74023 33 254 341 464 99 905 75021
46 307 412 545 84 76285 480 97 77010
147 399 527 646 77 864 962 78083 113
464 511 36 79398 445 776 80144 78
380 528 624 47 92 967 81023 30 234
447 916 82144 94 220 575 899 83021
189 767 83 908 43 84088 308 62 482
8272 926 85620 988 86318 56 73 96
664 743 75 7119 35 75 88563 717 89261
424 545 645 812 908 90634 713 953
91340 572 643 80 92012 376 804 122 71
93017 160 347 62 94 768 843 940 94377
682 333 946 85 95181 291 353 510 660
896 96039 166 521 769 973 97895 958
98007 60 74 854 99152 205 479

100076 210 364 920 101003 20 87
302 641 51 916 102413 561 934 103359
99 104310 57 462 609 105013 318 427
656 745 859 106118 349 520 63 867
107102 46 91 443 663 108015 53 115
55 613 109238 322 478 914 31 58.

110041 774 111236 453 611 728 848
443 112013 55 241 777 805 16 44 950
11323 34 345 903 114078 183 708 84
115527 116297 360 486 736 117412 32
538 82 630 54 768 941 118046 306
519 60 881 98 119012 85 100 88 305
395.

120344 56 77 87 530 677 121021
576 922 122372 464 123058 168 78
515 823 124102 334 562 892 125348
596 892 959 126407 55 516 772 804
127289 370 87 468 869 990 128414
553 628 806 30 129164 484 536.

130419 758 131017 378 491 978
132099 132 40 50 211 833 67 133824
134218 313 92 553 801 135778 983
136030 165 769 17099 125 70 548 789
896 900 35 138022 436 79 578 967
139061 481 592 720.

140226 469 87 519 55 662 920
141811 142342 603 791 143943 144055
272 354 582 98 982 145031 71 305
861 967 146219 374 497 779 835
147418 701 910 13 98 148264 84 891
496 664 802 76 997 149506 70 75 684
755 806 20.

150018 43 157 335 44 647 151108
484 757 816 152151 354 970 153004
283 499 594 699 701 39 154566 86
708 14 802 155268 342 614 47 58
749 800 920 83 156288 341 517 705
157093 84 421 35 612 16 58 78 158044
116 220 45 319 412 702 819 159240
36 41 847 77.

160078 561 75 632 864 161048 150
323 85 891 950 162019 24 58 349 631
710 41 163071 290 511 41 604 80
736 935 164163 537 77 80 704 165025
151 479 766 97 919 166470 98 641
895 167011 282 168124 226 314 82
429 853 933 56 64 169064 94 106 81
204 641 774 801 906 15.

170028 96 316 879 901 6 171175
338 462 669 729 805 172057 86 151
206 488 923 174098 261 445 627 707
175773 176349 458 548 95 992 177001
196 646 943 178113 298 340 429 711
20 43 179128 513 900.

Wygrane pocieszenia po 50 zł.

183 1781 2781 3817 4724 7441
638 858 39455 807 55 40043 250 652
41153 620 722 43407 13 44324 539
877 993 45071 326 59 46348 620
47276 48205 671 49250 308 458.
9521 22 10201 940 11584 12797
13647 738 15688 797 912 86 17908
18832 19039 649 20435 21509 22246
84 23187 259 641 24033 457 26597
27033 314 469 28327 29331 949 30285
704 31509 810 42 32173 604 34934
35348 790 909 37097 522 883 38490
51312 52877 54131 55060 79 124
657 56137 521 57085 413 43 759 58145
87 59639 60618 62006 132 325 63366
930 64347 984 66799 67195 260 69557
71292 586 802 72073 99 763 971 73327
658 74260 995 75930 76018 265 830
77277 436 779 974 78367 670 815 22
984 79008 298 683 718 81463 693 779
964 82698 84065 490 85990 86201 718
934 87460 697 88136 75 374 521 855
89349 673 90383 403 91057 96 178 369
92035 247 612 93321 489 672 707 95086
352 829 97207 334 489 99062 729.
100613 857 259 370 794 102195 875
103106 104939 105115 295 526 106185
297 357 623 107837 108655 109532
110328 560 696 14295 115545
116966 117185 556 812 118218 119971
122911 124365 425 638 95 125413
126337 483 720 814 79 127576 129055
477 781.
130978 89 131595 618 38 132103
388 134440 135740 136491 806 81
137007 341 530 774 138888.
140099 141326 142070 325 143461
534 878 144063 145321 636 993 146474
147800 148225.
150643 151341 152948 153000 613
884 154636 721 85 155785 974
157332 158039 483 727 159162 707
820 161383 162617 163173 916 164967
165014 166139 962 170228 906 171006
172561 173040 75 174017 583 175759
79 177324 36 96 179776.

II ciągnienie

Wygrane pocieszenia po 50 zł.

269 387 439 508 1134 424 526 1,
717 919 25 2102 295 569 720 31 35 39
842 68 934 3095 107 86 407 514 94 609
874 4119 430 85 502 21 760 935 5024
109 24 42 381 740 886 966 74 84 6016
24 377 472 522 33 707 63 898 7047 113
327 459 97 502 29 702 8030 39 165 362
606 9048 65 299 334 697 722 818 39
54 10040 94 131 62 402 11368 544 637
801 122038 76 161 477 975 13010 83
252 97 401 595 636 891 14049 135 306
419 15489 512 58 628 723 16068 208
27 38095 691 993 17024 121 36 928
18245 350 558 699 803 90 19142 49
83 507 804 5 933.
20033 80 193 307 583 771 80 21207
370 406 64 67 727 99 528 873 22489 575
715 867 23028 169 316 49 610 53 740
97 833 24087 185 297 427 693 956
25023 247 91 392 454 86 584 640 706
59 894 26228 300 1 99 6776 785 820
27143 47 59 255 425 719 35 919 28183
208 399 412 871 95 973 29013 28 419
745 30247 321 581 86 614 890 31078
195 303 6 21 426 51 91 707 895 32148
69 82 276 516 22 663 896 33033 111
245 522 821 34248 242 605 896 97 908
35020 662 767 36111 26 700 5 14 877
932 37076 82 117 668
38123 438 56 605 761 68 38007 155
329 445 74 88 500 806 78 85 953 40054
203 44 89 465 75 93 598 801 71 955
41086 120 236 313 444 506 44 57 690
738 49 42091 275 520 55 695 798 947
43037 40 157 99 243 575 723 862 44150
321 494 612 811.
45098 454 598 773 953 46029 155
93 285 514 610 979 47290 412 629
682 780 943 66 48071 238 377 86 677
91 817 900 58 49011 152 253 309 451
83 649 56 814 957 50109 347 879 925
51022 174 261 339 84 429 717 91 901
52407 9 582 705 53260 405 783 827
54412 849 55184 237 580 56144 357
830 57116 255 584 708 847 58021 24
117 253 424 642 745 905 21 59123
218 86 344 415 559 661 720 844 82
963 60333 532 668 763 79 806 61144
71 206 63 71 713 70 62194 289 402
86 604 800 977 63138 64 82 382 609
810 48 96 64094 102 217 506 791
882 962 65016 303 886 937 68 66053
55 304 23 87 438 698 757 73 67041
158 284 439 91 545 68300 483 598
609 63 966 69075 170 298 91 479 86
566 697 825 31 61.
70030 184 310 64 776 71184 87 224
518 887 967 72090 106 629 888 73299
51 707 827 74223 350 58 403 909
75118 363 465 78 92 823 947 76302
424 507 57 72 763 865 974 77046 110
676 730 28 83 834 78005 240 588 633
34 63 79486 501 80056 111 257 458
596 620 702 820 81010 50 664 741
816 73 82022 34 92 99 123 73 308
50 59 409 646 713 40 832 83099 146
223 768 806 84418 681 923 85154 73
90 268 557 753 954 86021 74 303
766 522 49 87268 394 429 61 578
88014 122 270 325 507 42 59 624 786
800 89116 74 202 413 618 90 749 887
90127 62 370 557 59 740 806 91031
33 67 281 562 774 966 92266 435 73
570 719 93061 218 40 310 537 634 753
94539 661 962 95079 246 308 69 410
42 601 96071 98 543 702 7 66 962
97302 535 55 98165 237 335 447 519
789 891 99124 601 51 780 838.
100150 56 339 83 445 86 638 894 934
80 101338 540 607 42 847 65 987
102099 202 310 434 507 72 744 875
975 103129 66 327 412 27 522 75 656
776 98 866 104012 71 149 277 303
38 444 85 105282 428 602 730 70 96
387 88 930 31 36 106179 205 435 687
882 947 76 107046 143 95 329 54 440
108184 85 203 334 78 90 836 932
109086 90 212 54 347 94 406 682 711
93.
110359 490 517 72 660 61 810 928
86 111071 350 69 489 729 86 906
112011 71 119 458 555 644 822 957
113062 287 91 314 489 592 761 864
974 114220 442 548 86 650 764 942
115264 93 443 574 763 117420 73 584
732 854 902 8 118266 371 676 119036
238 310 61 516 726.
120084 121079 143 385 465 516 39
44 60 739 68 894 122113 37 71 87
223 390 561 840 921 29 49 123019
627 834 124004 6 123 277 535 775
839 995 125182 354 870 126042 191
205 308 408 547 646 52 709 841 976
127063 260 543 620 843 962 128208
407 609 706 129076 174 265 401 4 57
735 868.
130192 268 385 466 694 701 131358
574 603 830 87 132050 73 294 598
677 944 65 133010 67 272 93 328 869
962 134164 236 462 91 811 945 48.
135071 716 136020 260 353 72 450
534 67 641 78 797 137320 994 138036
66 71 342 99 519 37 833 57 138052 218
341 403 77 140209 62 576 141489 793
988 142115 33 51 93 491 528 790 859
980 143146 254 85 308 17 62 478 813
144208 57 322 676 96 760 812 952
145116 202 19 331 753 892 146047 343
576 78 635 775 884 147763 821 148176
377 655 812 46 149103 230 68 664 720.
150035 36 58 514 151026 54 224 34
83 408 12 74 979 152121 79 599 662
722 844 153435 555 69 656 735 906
154077 116 99 421 22 54 588 622 52
813 921 155202 405 47 65 585 897
156065 149 346 516 44 683 781 880
157175 79 335 52 158406 585 97 653
159003 34 336 455 57 572.
160036 569 732 34 78 161030 97 278
300 58 95 723 48 162055 105 298 425
62 75 590 69 77 715 163125 204 367
442 50 61 63 94 617 70 893 919 164110
24 89 250 95 401 536 78 991 165277 94
530 783 826 994 166039 427 167090 284
445 61 88 717 63 848 916 65 89 168042
193 516 682 982 169002 185 398 425
70 868 73 931.
170113 42 521 22 87 660 747 867
171239 59 612 17 56 88 736 99 918
172359 632 68 512 41 61 173172 244
412 546 900 174084 417 40 738 51 58
905 175016 48 148 287 98 344 74 415
29 609 52 906 176072 198 376 86 421
540 68 895 96 935 177014 91 163 70
269 454 835 75 178237 326 71 413 75
670 858 82 904 179172 276 85 567 750.

III ciągnienie

Wygrane pocieszenia po 500 zł.

938 1014 95 308 58 74 527 968
2685 992 3257 89 4054 60 191 356
987 5065 326 702 15 36 6395 633
736 7118 88 395 8121 253 465 626
803 9498 880 10195 414 542 77 691
11363 94 12662 13004 25 242 518
656 708 836 48 14009 134 316 639
779 909 15325 65 473 655 16143 506
17592 99 823 32 968 18301 435 722
55 816 19027 858.
20385 428 65 870 21139 224 429
536 22317 408 47 807 23019 73 157
455 83 877 938 24013 269 397 746
25010 249 552 98 910 26342 473 873
99 953 27171 74 734 74 988 28004
120 409 502 29000 201 62 534 613
37 873 30184 384 449 532 764 940
31177 484 915 65 32166 453 609 51
85 741 44 34031 326 940 35341 968
36216 779 37404 621 38211 18 494
612 39123 221 361 693 868 40144 224
54 655 846 41094 595 978 99 42263
310 787 90 814 21 964 43304 411 36
979 44175 307 33 35 73 453 80.
45087 345 88 99 919 46251 60 356
518 683 814 47083 158 306 724 886
48233 452 534 613 827 49026 43 138
49 609 44 870 50177 533 541 51011 114
375 504 600 49 974 52206 78 94 422
26 619 901 53028 150 346 464 578 702
42 887 968 54078 168 295 431 802 98
55045 169 85 598 676 767 56113 606
807 11 57276 73 308 204 20 58080 194
258 981 59045 1116 619 807 50 920
60214 314 270 61055 118 611 14 62071
191 234 327 32 83 441 870 906 63110
63 521 998 64071 99 141 357 435 59
718 895 992 65222 313 531 817 53 908
80 66120 471 52 676 7790 888 912
67137 535 969 68280 639 89 880 69107
70 226 627 829 71215 72093 318 605
706 933 73162 87 998 942 74004 10 651
71 768 75093 609 16 26 862 776301
501 625 796 77166 132 609 753 68023
234 43 337 425 775 894 79045 49 88
548 79 798 888 917 27 80382 617 738
56 81279 479 594 737 82227 426 57
624 78 83460 99 509 447 96 968 84316
85110 212 429 569 73 922 65 86116 434
47 753 853 87006 303 32 51 97 827 81
88107 286 327 451 517 54 91 89109 346
693 754 896.
90658 717 93 94 866 91153 422 72
537 604 728 92094 95 207 35 333 462
93237 348 446 831 94313 503 31 664
742 836 98 95129 50 503 610 76 96614
977 97152 58 583 98530 99408 67 537
637 70.
100070 184 249 69 98 559 798 10179
431 574 958 102028 441 982 84 103097
133 317 902 610 900 104535 908
105354 106458 62 547 830 982 107157
388 460 524 718 75 108018 131 34
258 336 109323 504 39 733 75 873
937.
11064 665 91 111065 99 549 112349
442 113078 243 317 440 593 736 996
114137 56 252 457 578 932 115321
865 994 116334 36 401 97 768 995
117245 388 411 736 57 903 118225
73 533 696 779 960 119249 63 72 386.
120229 341 751 121121 212 425
536 929 75 82 12138 41 522 822
123134 287 370 605 124067 241 403
676 789 125567 608 126140 398 978
127030 67 170 214 477 522 744 47
827 54 98 128011 372 408 675 723 999
129027 104 299 342 480 925.
130067 256 393 653 802 31 132630
133079 398 874 922 134060 574 834
92.
135224 335 59 646 136084 399 482
553 805 9 138274 353 454 732 46 139196
700 140059 261 725 64 76 921 141092
212 781 820 152033 145 256 411 143114
44 272 648 144255 661 708 19 966
145472 568 878 146073 386 147066 547
652 148608 149503 756 150326 867
151359 152078 399 476 153009 67 120
478 503 677 756 154101 469 798 890
155301 711 156235 91 428 534 731 878
157122 241 312 89 158016 390 871
159108 50 373 439 97 542 666 719
160122 426 680 790 938 161600
162070 141 693 719 89 933 163114 377
739 97 164022 427 771 866 71 165193
572 166426 501 167170 283 386 733 827
83 168406 537 40 798 907 169021 293
502 879 170489 805 921 171263 692 84
761 172166 268 489 533 672 173211 580
84 604 89 825 174237 305 446 85 539
175237 663 921 176435 596 752 901 42
177281 98 178055 165 317 425 686
179129 234 75 606 95 97.

IV ciągnienie

Wygrane po 2.500 zł.

63 67 275 881 1078 2057 200 560
5424 45 577 750 6397 7973 8284 840
9547 54 12551 657 713 13350 949
14355 976 15827 16020 978 17568
811 18281 444 522 48 763 21217
22124 23147 24237 25337 27366 890
30654 31069 979 32137 526 727 842
34649 36010 174 297 506 37327 560
729 901 38325 567 39374 84 624
768 40107 840 41219 664 849 42467
928 43163 64 673 744 932 95
45056 580 46003 291 566 667 822
931 47080 577 912 48013 58 466 564
49465 668 872 50105 445 51445 578 89
806 52454 643 53193 955 54190 268 972
55951 57440 879 58043 657 59167 511
60038 140 61917 62003 115 63234 354
63 495 596 654 81 774 99 885 64296
398 551 71 944 65472 535 784 535
669433 571 946 67028 382 464 504
68433 624 69131 271 577 673 738 70233
71038 340 632 846 72638 73093 485 750
74756 557 98 75345 876 79 76202 399
645 77981 78130 252 380 455 56 79557
80163 735 958 83281 348 457 834 84570
85165 86253 544 790 94 945 87019 777
88269 371 81 85 919 89300
90620 91028 92237 606 93806 94580
623 796 96634 789 97627 98389 99481
740 100227 102366 103015 764 104115
106013 657 107258 661 810 108098
109032 329 542 816
110113 794 111179 229 789 112043
324 113190 983 114182 697 916 115429
116625 905 40 117832 119261 560
120150 121686 122318 70 555 123259
645 124093 843 125157 322 860 126216
425 68 663 718 127919 50 129280 699
783 130779 846 131345 132095 346 73
865 133108 37 514 15 134293 454
135397 455 91 136122 815 137262
142050 414 752 885 143168 409 144090
781 139385 140066 444 841 141923
308 15920 146228 974 147227 468
148164 453 149071 854 150714 72
151094 319 498 687 706 16 59 152144
566 887 153130 45 285 154056 87
155515 156043 57 136 157000 775 255
80 357 158534 159004 354 688 94
161392 483 819 903 162140 697 163518
165254 493 731 166135 326 643
167591 633 910 168207 18 759 872
169085 336 790 170107 92 171282
495 628 172023 89 391 585 173049
55 335 773 174062 176 369 470
995 175079 876 176136 289 832 986
177406 178257 703 179566 791
204 631 729 1049 378 2016 170
368 482 8120 213 515 4645 5112
636 872 6220 322 93 7367 456 774
8235 9321 10067 435 11302 30 12180
203 13324 464 543 643 733 14022
333 667 788 15262 540 784 839 16285
798 17583 86 680 727 18192 214
19087 783 20007 21834 22387 478
838 23096 332 946 24051 25052 101
84 26177 453 548 744 27141 303
672 825 28016 365 443 87 993 29344
454 712 937 30333 511 849 31406
540 83 32146 407 565 666 33109
34079 35437 652 907 93 36018 450
589 37806 38003 360 39326 41252
42098 43689 44446 882
45204 553 46 435 716 962 47174
237 478 776 958 48094 124 49282 864
962 67 50078 350 297 618 78 795 860
51335 833 52002 43 70 333 520 53527
711 54652 55912 56483 57313 428 60
512 717 58255 964 59976 60638 61470
771 62001 181 568 609 916 63310 60442
409 65529 66393 67252 448 588 638
68003 520 706 914 69964 70569 799
71525 72214 73356 66 422 585 733
74265 484 785 75460 539 761 852 76452
77061 194 569 78044 226 674 816 79421
871 80213 605 934 81369 608 82223 36
419 73248 84484 761 949 85018 43
86653 87311 409 88093 97 885 917 36
79063 664
90262 468 641 92362 95389 844 46
57 96910 97391 98291 99129 468
100209 515 101096 102358 689 103733
863 104318 60 79 545 105222 420 692
748 91 861 106639 775 107214 17 802
923 108360 488 672 728 819 109530 67
743 92
110088 838 111011 273 523 112385
113121 878 114166 384 115026 117275
317 118537 119263 386 812 977 120083
478 672 73 121494 123110 402 848
125069 374 126156 435 128245 419 61
761 129239 131535 132175 133904
134489 665
135250 453 136183 528 92 137200 23
787 138059 139827 140228 386 465
141274 566 816 142562 144032 341 464
145037 146172 920 147814 148055
149387 773 150031 752 1514776 745
152353 76 484 865 15412 90 805 156721
157081 145 206 16 747 158128 279
159561 160797 162680 714 823 164061
148 888 165031 166161 63 353 167587
168247 442 951 169255 170248 610 95
171022 79 625 55 7726 172789 173314
765 174288 454 82 175343 968 176449
72 899 177213 334 786 816 178443 540
63 774 17902 2577 69 477 741

Przed kratkami

Podkowa szczęścia

Każdy wykształcony człowiek wie, że znalezienie podkowy oznacza zbliżające się szczęście i taką znajdę należy pieczołowicie przybić na odrzwiach. Robi się to w tym celu, aby szczęście miało adres wyraźny i nie zbłądziło czasem do sąsiada. Nauka zna tego rodzaju pomyłki, co się znowu tłumaczy okolicznością, że fortuna jest ślepa na jedno oko.

Oto jeszcze jedna obserwacja na temat roli podkowy, jako zwiastuna szczęścia w życiu człowieka.

Zamożny mokotowianin, p. Józef K., szedł pewnego razu ulicą Puławską, smutnie zamyślony na temat podłych czasów, drożyzny, kamiennego serca niektórych gatunków ludzi, zwłaszcza gatunku restauratorów, na temat kryzysu zaufania i kredytu oraz inne tematy ogólnoludzkie.

W rozmyślaniach swych widział jasno wniosek, że taki świat musi się zawalić, że musi...

Nagle runął na ziemię, jak długi i rąbnął głową w kopice zlodowaciałego śniegu. Poprostu pośliznął się na czemś, jak na łyżwie. Z trudem powstał i rozcierając na czole sinego guza, wielkości indyczego jaja, począł szukać przedmiotu, na którym pośliznął się, jak Sonja Henje. Była to podkowa, wielkości talerza.

Jako człowiek inteligentny p. Józef zrozumiał odrazu wartość znajdy i ucieszył się serdecznie. Schował podkowę do kieszeni i pomaszerował dalej. Odrazu poczęło mu się szczęścić. Na najbliższym rogu spotkał znajomych, którzy wychodzili z gospody „Pod Zielonym Samplotem" i spędził z nimi nieprawdopodobnie miły wieczór. Wprawdzie ktoś stłukł lustro i podejrzenie padło na p. Józefa, skutkiem czego restaurator zabrał mu szczerosrebrny zegarek z takąż dewizką (także kryzys zaufania), ale mimo to było bardzo wesoło. Pan Józef tak się rozbawił, że aż chciał tańczyć z jedną panną, która była w towarzystwie trzech nieznajomych. Coprawda nie tańczył, gdyż ci nieznajomi zbili krzesłami i p. Józefa i jego towarzyszów, ale w każdym razie p. Józef aż przytupywał, wołając „Hop! Hop!".

Radość życia zakłócił tylko podły restaurator, domagając się zapłacenia rachunku. Ponieważ znajomi p. Józefa, którzy go zaprosili na ucztę, nie mieli pieniędzy, gdyż wszystko już wydali poprzednio, restaurator zbił p. Józefa na kwaśne jabłko i sprowadził policjanta, który opisał zbitego w protokule. Gorzkie wyrzuty czynił przyjaciołom z tego powodu p. Józef, ale nawet i przyjaciele okazali wkońcu nieszczerość, gdyż zbili p. Józefa, jak befsztyk.

Wszystko to było niczem w porównaniu z przyjęciem, jakie spotkało p. Józefa w domu. Gdyby nie p. Józefowa, szczęśliwy znalazca mógłby zaliczyć ten dzień do najpiękniejszych w swojem życiu. Niestety. P. Józefowa zbiła męża naprzód wałkiem od ciasta, a kiedy skruszony małżonek, chcąc ją udobruchać znalezieniem sygnału szczęścia, sięgnął do kieszeni i podał jej podkowę, niedobra żona wzięła tę podkowę i zbiła męża, tak że musiał chodzić do ambulatorjum Pogotowia na opatrunek.

Wczoraj w Sądzie Starościńskim otrzymał tydzień aresztu za darmozjadztwo.

Co do podkowy, to wisi na odrzwiach, p. Józef zaś oczekuje na szczęście.

Very.

J. B. Priestley — 41)

BOHATER

— Mówimy o dzisiejszym wieczorze.

— Pan obiecał, że dostanę lożę do „Frivolity". — Była prawie rozczarowana.

— Ależ tak.

— Słuchaj, Greg, myślałem o tem. To nie będzie żaden interes ani dla ciebie, ani dla teatru. Trzeba dać coś więcej. Otóż trzeba tak zrobić, żeby ten chłopiec, którego „Trybuna" tak lansuje, ten „bohater-robotnik", jak go nazywają, przyszedł dziś wieczór do „Cavendish". To grubsza ryba, niż twoja — mówił w dalszym ciągu, jakgdyby mniejsza ryba. inaczej mówiąc miss Chatwick, nie była obecna — o wiele grubsza ryba.

— Myślisz? — zastanawiał się Gregory.

— Rozumie się i wiesz o tem dobrze. Nawet i on nie wystarczy, za mała sensacja. Chcę ich mieć oboje razem dziś wieczór w „Cavendish" w parterowej loży. „Uroda i bohaterstwo Anglji". Coś w tym rodzaju.

— O, będę zachwycona! — zawołała miss Chatwick, która była wprawdzie nieśmiała, ale nie miała najmniejszego zamiaru pozwalać na to, aby o niej zapomniano.

— Z pewnością będzie świetnie. Właśnie tego pani potrzeba — powiedział Jimmy. — Wspaniała reklama! — patrzył brązowemi oczyma gdzieś poprzez nią, czy obok niej.

Gregory wstał.

— Tak, Jimmy, twój pomysł jest lepszy. Zatelefonuję do „Frivolity", aby cofnąć naszą wizytę. Ale przypuszczałem, że to jeden z twoich teatrów?

— Tak miało być, ale nie doszliśmy do porozumienia z Parkinsonem.

— A więc kto im robi teraz reklamę?

— Niewiadomo, jakiś anonim; w każdym razie niedołęga.

Uważał, co Gregory mówi przez telefon, a po chwili zwrócił się do dziewczyny:

— Ten słynny bohater z „Trybuny" mieszka w tym hotelu. Widziała go już pani pewnie?

— Nie — pokręciła przecząco głową. — Czytałam o nim artykuły i widziałam jego fotografję. Pochodzi z tych samych stron, co ja. Będę bardzo rada, gdy go poznam.

— Sfotografują was razem, a potem usiądzie pani obok niego w pierwszym rzędzie „królewskiej loży" — w „Cavendishu". Dają tam ładną sztukę, najlepszą komedję muzyczną Londynu z Susie Dean.

— O, naprawdę? Zawsze chciałam ją zobaczyć!

— Mógłbym także potem urządzić tak, żeby was zabrać oboje na dancing, może do „Cafe Pompadour".

Twarz Idy rozjaśniła się. Chociaż przybyła z fabryki małego miasteczka, czytała z pewnością o „Café Pompadour". Reporterzy, fotografowie może nawet sam Jimmy, który reklamował „Café Pompadour", nie pracowali napróżno. Ich posiew sięgnął aż do Pondersley i tam zakiełkował.

— Doskonale, Jimmy — mówił Gregory wracając od telefonu, — a więc zrobione. Zaprowadzę ją i spotkamy się na miejscu, dobrze?

— W przedsionku, o ósmej dwadzieścia, a potem w antrakcie na górze, w gabinecie Brale'a. Będzie tam naturalnie coś do picia.

— Zadziwiasz mnie, Jimmy. Wracam teraz do redakcji. Panno Chatwick, przyjdę po panią tu około ósmej wieczór, niech pani będzie gotowa; proszę się wystroić w najpiękniejszą suknię, bo musi pani wystąpić dzisiaj jako Królowa Piękności. Idziesz ze mną, Jimmy?

— Tak. A więc do wieczora, panno Chatwick. Niech pani ładnie wygląda, a zrobimy z pani sławną osobę.

— Jestem taka wzruszona! — zawołała; tonęła w zachwycie, to znów wpadała w rozpacz: — Boję się, że będę okropnie wyglądała... Dziękuję stokrotnie! — uścisnęła mu rękę, a oczy jej błyszczały z podniecenia.

— Muszę przyznać — zaczął Jimmy w korytarzu do Gregory'ego, który szedł obok niego, — że ta dziewczyna nie ma się na co uskarżać. Już od kilku lat nie czułem się tak szczęśliwy, jak ta mała w tej chwili. Jeśli nawet w krótkim czasie skończy się to generalną klapą, będzie miała choć ten moment spełnienia życzeń.

(C. d. n.).

Widziałem króla piekieł

Materjalizacja demonów w świętym lesie tybetańskim

Opowiadanie uczonego Amerykanina

3.

A kapłani w dalszym ciągu przywołali Yamę. To on powinien przyjść pierwszy na wezwanie. Czy przyjdzie naprawdę, czy też tylko obecni uwierzą, że się zjawił? Nie można było stwierdzić tego napewno. W każdym razie napewno nie będzie to zwykły tybetańczyk i to, co się stanie, nie będzie ordynarną inscenizacją.

Nagle mgła, która zawisła nad polanką zaczęła się zgęszczać. Potem zaczęła przybierać kształty coraz wyraźniejsze. Wizja zdawała się przyoblekać kształt w miarę okrzyków kapłanów.

„Yamantaka!... Yamantaka!...“ — wołali coraz szybciej, coraz żarliwiej jak na widok spełnionego życzenia.

„To, co najpierwsze ujrzałem — pisze Amerykanin — to płonące i wychodzące z orbit oczy Yamy. Znajdowały się nad ziemią na wysokości oczu ludzkich i utkwiły w nas spojrzenie złe i potężne. Po prawej i lewej stronie mgła zgęszczała się coraz bardziej, przybierając coraz wyraźniejszy kształt. Zdawała się być coraz realniejsza. Miałem wrażenie, że mogę jej dotknąć. I nagle... tak, jak kwiat podziemny, który wykwita nagle, z mgły wykwitły 34 ramiona Yamy z 34 dłońmi, z których każda trzymała narzędzie zniszczenia: jedna trzymała czaszkę, inna sztylet, jeszcze inna łuk, jeszcze inna dzidę...

„Nakoniec ciało zaczęło się zarysowywać, a oczy, te oczy, które patrzały na koło kapłanów widać było doskonale — znajdowały się w głowie środkowej podziemnego bóstwa. 9 innych głów wyrastało z tej pierwszej, która była mniejsza od innych, ale najstraszniejsza ze wszystkich. Grymas wykrzywiał jej usta; to była głowa Grzechu. Błękitne płomienie tańczyły szaloną sarabandę naokoło tego wizerunku“.

Naokoło szyi Yamy — jak opisuje Forman — zwisał potworny naszyjnik czaszek ludzkich, a ręce, które dźwigały makabryczne insygnia, Yama miał złożone na brzuchu.

MATERJALIZACJA DEMONÓW

Po zjawieniu się Yamy zaczęły pojawiać się demony, które mu stale towarzyszą. Jeden z pierwszych był to demon Żądzy. Amerykanin poznał go z łatwością, gdyż słyszał już o nim od swojego tybetańskiego przyjaciela. Zmysłowa twarz demona wykrzywiona była ohydną żądzą, wszystko w nim dyszało udręką ludzi, którzy przechodzą pożądanie cielesne. Demon tańczył przed Yamą. I ten taniec ohydny i lubieżny, i ci kapłani siedzący naokoło — to wszystko symbolizowało całą ohydę, jaką mądrość tybetańska widzi w rozkoszach cielesnych.

Później zjawił się demon Głodu. Jego żebra zdawały się przebijać skórę. Żołądek przewracał się w głodowych konwulsjach. Ta osobistość o zgłodniałym wyglądzie ustąpiła skolei miejsca demonowi Gniewu. Złość nieludzka wykrzywiała jego twarz, a ciało miotało się w konwulsjach wściekłości.

TANIEC KRÓLA PODZIEMI

Nakoniec Yama sam rozpoczął swój danse macabre i to była rzecz najokropniejsza, jaką może sobie umysł ludzki wyobrazić. Polanka wypełniła się wonią trupów i ponury hałas wywołany przez grzechot czaszek w naszyjniku — mroziły krew w żyłach.

Do czegoby doszło, gdyby demony przerwały te niewidzialne więzy, któremi je krępowali kapłani? Na samą myśl przejmował niesamowity lęk i nawet nie trzeba było szczypać się w rękę, żeby się przekonać, że to co się dzieje nie jest sennym koszmarem, tylko prawdą. Wystarczyło spojrzeć na wierzchołki drzew w świętym lesie tybetańskim, które drżały naokoło z niezaprzeczonym realizmem — opowiada prof. Harrison Forman.

Yama, który pojawił się pierwszy, również pierwszy zniknął. Potem znikały demony jeden za drugim, zostawiając kapłanów leżących na ziemi, jak masę bezwładną, przytłoczoną ciężarem piekielnej wizji.

Grając rolę żony w teatrzyku

nie przypuszczała, że musi się rozwieść

„Warszawer Radjo“ opisuje komiczne zdarzenie, jednak z mniej komicznym epilogiem, które miało miejsce w miasteczku Dobra w Kaliskiem. Przed trzema laty znalazła się w Dobrej między miejscowymi żydami grupa postępowej młodzieży, która, nie zważając na to, że prawowiernemu żydowi nie tylko nie wolno występować w teatrze, ale nawet chodzić na przedstawienia, postanowiła zorganizować przedstawienia amatorskie.

Niebawem oczom zdumionych i zgorszonych długobrodych chasydów w Dobrej, ukazały się pstre afisze, obwieszczające, że odbędzie się w sali straży ogniowej („pożarne komande“) żydowskie przedstawienie amatorskie.

Między pobożnymi żydami zawrzało z oburzenia. Odbył się szereg narąd. Wszelkiemi środkami starano się odciągnąć młodzież od szalonego zamiaru, a kiedy to nie poskutkowało, wzięto się do innego nader chytrze obmyślonego pomysłu.

Oto postanowiono, aby na oburzające przedstawienie zjawił się sam miejscowy rabin we własnej osobie. Spodziewano się z całą pewnością, że z chwilą, kiedy niesforna młodzież zobaczy taką osobę, niewątpliwie tak się przerazi, że ze skrucha przerwie natychmiast przedstawienie.

Projekt ten został wykonany. Już po podniesieniu kurtyny, na salę „pożarne komande“ wszedł rabin w asystencji swego syna. Niestety zuchwałe „apikojresy“ (niedowiarki), jakby nigdy nic, odgrywały dalej swą sztukę. Rabin oczywiście natychmiast wyszedł, nie chcąc być na gorszącem przedstawieniu, ale krótka chwila obecności wystarczyła mu, aby zauważył, że jedna z amatorek panna L. L. gra rolę żony pewnego artysty - amatora, co wynikało z treści sztuki.

To spostrzeżenie rabina miało się na pannie L. L. okrutnie zemścić! Minęły 3 lata, panna L. L. wyjechała do Łodzi, gdzie zaręczyła się z pewnym młodzieńcem. Chcąc otrzymać potrzebne do ślubu dokumenty, musiała pojechać do swego rodzinnego miasteczka, do Dobrej i tam zwróciła się do rabina. Wówczas rabin oświadczył, że przed trzema laty na własne oczy widział ją, jako żonę innego mężczyzny, wobec tego żądanych dokumentów dać jej nie może, pokąd mu ona nie przedstawi zaświadczenia o rozwodzie z tym mężczyzną!

Nieszczęśliwa panna L. L. przypomniała sobie wtedy amatorskie przedstawienie. Ówczesny jej partner, grający wtedy rolę jej męża, dawno się już był ożenił, jest ojcem dwojga dzieci i odszukać go jest nader trudno, ponieważ dawno wyemigrował do Ameryki.

Panna L. L. znalazła się wtedy w sytuacji bez wyjścia. Co dalej będzie — dodaje „Warszawer Radjo“ — niewiadomo.

Siostra króla Alberta I

Wstąpiła do klasztoru

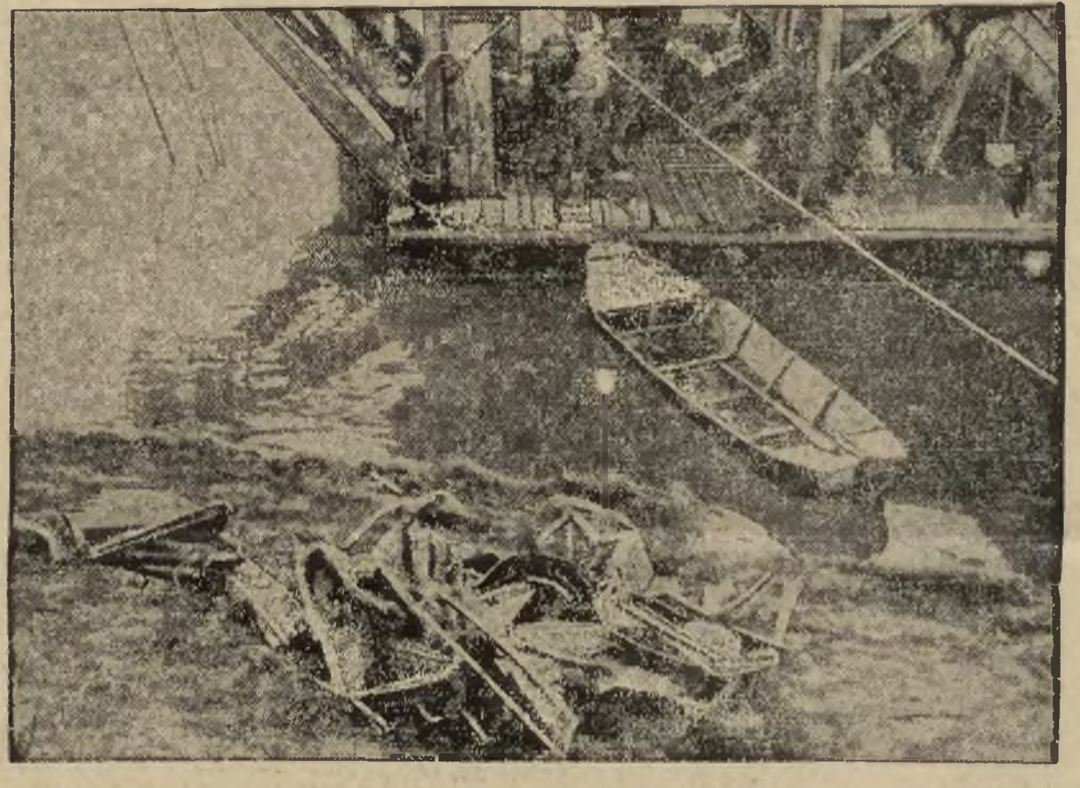
Siostra zmarłego króla Belgów Alberta I, księżna Józefina Karola Marja Albertyna, wdowa po zmarłym w roku 1919 księciu Karolu Hohenzollern, wstępuje do klasztoru w Szwajcarji. Uroczystość obłóczyn odbyła się w niedzielę, 20 stycznia w klasztorze w Gunterstal pod Fryburgiem Szwajcarskim.

Co się stało?

Wczoraj: mróz na podkarpaciu,
w Warszawie — rtęć wyżej zera,
sensacji moc w ordynacji
i projekt pana premjera,
ktoś wspomniał coś o śmietance,
ewentualnie — elicie,
w Wiedniu wspomnieli Habsburgów.
Cypr — wspomniał o plebiscycie.
(to według agencji Havasa)
bo Cypru mieszkańcy — cyprysy
też mają mitologiczne
i polityczne kaprysy
i utrzymują stanowczo,
że tylko w ten sposób się wyda
do jakiej rasy należy
cypryjka — boska Kipryda —
— do anglosaskiej? romańskiej?
o Venus — zrodzona z piany,
a propos — pijany gentleman
jest w Australji karany
doraźnie — w myśl nowej ustawy
a ustawicznie w Meksyku
trwa teror, i kannibalizm
miał miejsce znów w Mozambiku.
A Lindbergh udzielił wywiadu
— gdzie leci? — potwierdził pytanie
— do Chin — gdzie są mandaryni
i mandarynki są tanie.

M. L. K.

Światło w ponurej tajemnicy zniknięcia gen. Kutiepowa?



W czasie pogłębiania dna Sekwany pod Paryżem wydobyto szczątki samochodu w którym, ku przerażeniu odkryto nawpół spróchniały szkielet ludzki.
Na podstawie pewnych śladów, jak szczątki zbutwiałego ubrania, wymiary szkieletu i t. p. paryskie władze śledcze postawiły hipotezę, że prawdopodobnie odnaleziono zwłoki b. dowódcy rosyjskich emigrantów gen. Kutiepowa, który padł ofiarą skrytobójstwa.

Marek Romański 107)

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

Zrobił gest pełen zniecierpliwienia.

— Nic! Zupełnie nic! Poprostu muszę wyjechać. Pułkownik Lucius i profesor Halban lecą razem ze mną wybacz mi, że trudzę cię, gdy masz gościa, ale jest nakazany pośpiech i to jaknajwiększy.

— Sven również dziś jeszcze wyjeżdża. Niech go wuj tymczasem pożegna...

Wyszła z jadalni, by spełnić życzenie generała i przygotować mu walizkę. Była w najwyższym stopniu zaintrygowana, co mogło się stać i co zarówno Luciusa, jak i Conrada von Strelitz wyprowadziło zupełnie z równowagi.

Generał tymczasem pełen roztargnienia pożegnał Ahlberga i z nerwowym pośpiechem pobiegł spowrotem do swego gabinetu, skąd szef wywiadu niemieckiego telefonował do profesora Halbana.

W dziesięć minut potem obaj wojskowi opuścili willę i wsiedli do szarej limuzyny Luciusa.

— Pojechali? — zapytał Grety Sven Ahlberg, gdy dziewczyna znalazła się znowu w jadalnym pokoju.

— Pojechali, — potwierdziła krótko.

— Czas i na mnie. Nie mam tu nic więcej do roboty...

Nie zatrzymywała go. Bo i poco? Wyciągnęła do niego rękę.

— Przypuszczam, że nie zobaczymy się już nigdy w życiu. Życzę panu szczęścia i niech pan wraca spokojny do Sztokholmu.

— Kto to wie, może spotkamy się jeszcze. Świat jest tak mały! W każdym razie życzę, by skończyła pani jaknajprędzej swą niebezpieczną pracę.

Uścisnął jej rękę ichciał się skierować ku drzwiom, lecz dziewczyna zotrzymała go.

— Jeszcze jedno... — rzekła.

Sven Ahlberg uczuł nagle, że ręce młodej kobiety obejmują jego szyję i poczuł na wargach lekkie, nieśmiałe dotknięcie pachnących ust.

— To od prawdziwej Grety Nielsen... — usłyszał jej przytłumiony głos.

ROZDZIAŁ XII.

Nad głową agentki wywiadu gromadziły się tymczasem nowe chmury, tem więcej groźne, że Greta Nielsen nic o nich nie wiedziała.

Zdarza się często, że jakaś myśl oplątuje nasz umysł tak bardzo i z tak natrętną uporczywością, że wszelka walka z nią jest daremna i góry skazana na przegraną, że w żaden sposób nie możemy się jej pozbyć, że staje się ona, jakby cierniem stale jątrzącym ranę.

Taka właśnie myśl owładnęła umysłem porucznika Kurta von Hedinger, jednego z najzdolniejszych i najbardziej szczwanych lisów niemieckiej służby wywiadowczej. Opanowała go tej nocy, kiedy pełniąc dyżur w biurach drugiego oddziału, udał się do wydziału szyfrów, do porucznika Winnicky'ego i tam zapoznał się przypadkowo z treścią zniekształconego radjowego raportu profesora Anatola Wrangla.

Z pojedyńczych słów, jakie zdołał odszyfrować Winnicky — nikt nie mógłby się niczego domyśleć i Kurt też napewno nie powziąłby żadnych podejrzeń wobec Grety Nielsen, która była mu tak bliska i droga. Jeżeli to się stało, to tylko dlatego, że Winnicki zaznaczył w rozmowie z nim, iż Wrangel wygłaszał owego dnia feljeton o gwiazdach filmowych i o kinie i że właśnie w treść tego odczytu wpleciony był raport pomysłowego agenta.

Wówczas właśnie zrodziła się w głowie porucznika marynarki owa myśl dokuczliwa, która skierowała jego podejrzenia na siostrzenicę generała von Strelitz, podejrzenia fantastyczne i nieprawdopodobne. Myśl ta była jedyną w swoim rodzaju i gdyby nie ona, kto wie, czy Kurt zajmowałby się choć przez minutę dłużej treścią niezrozumiałego szyfru.

Profesor Wrangel mówił o filmie. Gdy von Hedinger usłyszał to i zestawił sobie ten fakt z ułamkami raportu, zelektryzował go niezwykły pewnik, który powstał nagle w jego umyśle, że nie może być odczytu czy feljetonu na temat filmu i gwiazd ekranu, gdzie nie wspomnianoby o Grecie Garbo.

Gdy imię słynnej szwedzkiej artystki zestawił sobie z imieniem kochanej dziewczyny, nabrał pewności, że fading uniemożliwił radjotelegrafiście Karlowi odebranie tego właśnie imienia i że słowo „Greta“ w raporcie szyfrowym odgrywało dużą rolę.

Z tą chwilą, kiedy uwierzył, że odczyt musiał wspomnieć o Grecie Garbo, pozbawione ogniw wyrazy szyfru stały się dla niego zrozumiałe. Przymiotnik „szwedzki“, który odnosił się zapewne do genjalnej odtwórczyni „Królowej Krystyny“, znajdował przerażający odpowiednik, gdy chodziło o Gretę Nielsen. Wówczas niespodziewane podejrzenia Kurta mogły być nieprawdopodobne, szalone, obłąkane — ale pozostawało faktem, że treść szyfru miała jakiś związek z siostrzenicą generała von Strelitz. Ten fakt starczył za wszystko. Ten zbieg imion aktorki filmowej i dziewczyny ze Sztokholmu — wywołał u porucznika ów ogromny wstrząs, odsłaniając przed nim jakąś otchłanną, piekielną tajemnicę, wobec której łamał się, giął i cofał rozum zakochanego oficera.

Próbował sobie tłumaczyć, że cała myśl o Grecie Garbo jest oczywistym nonsensem. Zmagał się z tą myślą, lecz wracała ona tak uporczywie, jak czasem wraca i dźwięczy w uszach zasłyszana gdzieś melodja.

Drżał cały, gdy uświadamiał sobie, że chorobliwe przypuszczenie mogłoby okazać się prawdą. Zmagał się z sobą, walcząc z tym oczywistym — jak sądził — nonsensem. Pragnął, by jaknajszybciej nadszedł uzupełniający raport profesora Wrangla i bał się zarazem panicznie relacji asa niemieckiego szpiegostwa.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.0[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA